

Uchwały Plenum WCSPS w sprawie nowej struktury radzieckich Zw. Zawodowych

MOSKWA (PAP) — Od 24 do 26 bm. obradowało w Moskwie Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Podjęło ono uchwałę w sprawie zmiany dotychczasowej struktury związków zawodowych w oparciu o zasadę produkcyjną oraz postanowiło zwołać XIII Zjazd Związków Zawodowych na dzień 28 października 1963 roku.

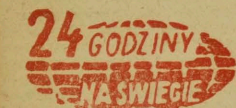
Zasady nowej struktury organizacyjnej związków zawodowych zreferował na Plenum przewodniczący WCSPS, W. Griszin. Reorganizacja ta zostanie dokonana

Przemysł chemiczny wykonał roczne zadania planu

WARSZAWA (PAP) — O przedterminowym wykonaniu zadań Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1962 zameldował w dniu 26 bm. przemysł chemiczny. Do końca roku chemicy wyprodukowali dodatkowo wyroby wartości około 650 mln zł. Produkcja chemiczna była większa o 16 proc. niż w roku poprzednim.

Najwyższe tempo rozwoju notuje przemysł farmaceutyczny. Poważnie, bo o 31 proc. zwiększył wytwórczość przemysł rafinerii nafty, głównie dzięki uruchomieniu nowego, oddziału destylacji ropy naftowej w rafinerii „Czechowice”. Ogółem przerob ropy naftowej był w tym roku o 46 proc. wyższy niż w ub. r.

Duże osiągnięcia ma kopalnictwo surowców chemicznych, głównie w wyniku dalszego rozbudowy kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu. Produkcja siarki rafinowanej zwiększyła się o 66 proc.



TEHERAN

Jak donosi z Teheranu agencja TASS, ze stolicy Iranu wyjechała radziecka delegacja rządowa, której przewodniczył wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR S. G. Łapin. Delegacja odwiedziła Iran w celu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie regulacji granicy między ZSRR a Iranem.

PEKIN

Na zaproszenie premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-laja przybył do Pekinu przewodniczący Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal.

J. Cedenbal i Czou En-laj podpisali układ o granicy między MRL a ChRL, który został opracowany w wyniku rokowań między obu rządami.

SOFIA

Zgromadzenie Ludowe Bułgarii rozpatrzyło projekt ustawy o uzupełnieniach i poprawkach do ustawy dotyczącej podatku dochodowego. Projekt przewiduje znaczne zmniejszenie podatku dochodowego pracowników rolnictwa i leśnictwa. Zatwierdzone zostały również poprawki do szeregu innych ustaw.

Sesja jednomyślnie zaaprobowana porozumienie między Bułgarią a Jugosławią o częściowej zmianie linii granicznej na rzecze Timok.

NOWY JORK

Po 36 dniach pełnej przygody podróży kolarstwa Krzysztofa Kolomb „Nina II” dopłynęła do wyspy San Salvador na Bahama. „Nina II” płynęła statkiem, którym w 1492 roku Kolumb po raz pierwszy dotarł do Ameryki.

„Nina II” opuściła Wyspy Kanaaryjskie 10 października. Po kilku tygodniach samotnej podróży podano, iż statek żaglowy na Atlantyku. Odnaleziono go dopiero 30 listopada. Załoga kawałki posługiwała się jedynie starymi instrumentami nawigacyjnymi.

Sukces energetyków

WARSZAWA (PAP) — 23 bm. o godz. 22 zakończył 72-godzinny ruch próbny drugi z kolei blok z turbozespołem o mocy 200 MW w elektrowni „Turów”. Tak więc budownictwo turzowskiej elektrowni przekraczając już zobowiązania tzw. akcji „400” przekazało gospodarce narodowej dodatkową jednostkę energetyczną pracującą na węglu brunatnym. Również w dniu 23 bm. zakończył 72-godzinny

ruch próbny drugi turbozespoł o mocy 50 MW w elektrowni „Halemba”. W ten sposób zadania roku 1962 w zakresie budownictwa energetycznego określone na 1.047 MW zostały wykonane, a uruchomione i wprowadzone do sieci państwowej jednostki o łącznej mocy 1.070 MW znacznie przekraczają osiągnięcia lat ostatnich, kiedy przekazywano średnio około 400 — 500 MW.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gość BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 306 (3545)

Czwartek, 27. XII. 1962 r.

Cena 50 gr

Oblicze rynku towarów przemysłowych 1963 r.

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

● Potrzeba dostosowania się do rynku ● Plaga tzw. produkcji „na skład” ● Bliżej klienta wiejskiego ● Wymiana międzynarodowa

WARSZAWA (PAP) — Jak wiadomo, w przyszłym roku musimy będziemy przejść do ograniczenia tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Wyniesie on 5 proc. przy dotychczasowym corocznym przyroście ok. 8-10 proc. Sytuacja ta wynika z konieczności dokonania dużych wysiłków w kierunku zbilansowania naszych obrotów z krajami kapitalistycznymi, przy jednoczesnym dotkliwym obniżeniu produkcji rolniczej w 1962 r., co wymaga z jednej strony zmniejszenia importu niektórych surowców i materiałów, z drugiej zaś — wszechstronnego wzmocnienia eksportu, w tym także surowców rodzimego pochodzenia.

Jak w tych warunkach kształtować się będzie rynek w 1963 r.? Czy zmniejszenie tempa rozwoju odbije się niekorzystnie na zaopatrzeniu? Jakże wnioski z obecnej sytuacji płyną dla przemysłu rynkowego i dla handlu? Z

pytaniami takimi zwrócił się do wiceprezesa Rady Ministrów Eugeniusza Szyra

Cląg dalszy na str. 2

Gospodarka kubańska w 1963 r.

Rozmowy Carlosa Rodrigueza w Moskwie i Pradze

HAWANA (PAP) — „Możę wyrazić pewność, że zarówno Związek Radziecki jak i Czechosłowacja aktywnie przyczyniają się do zapewnienia takiego rozwoju gospodarki kubańskiej w 1963 roku, aby umożliwił on reali-

zację planu ustalonego przez rewolucyjny rząd Kuby” oświadczył Carlos Rodriguez po wyładowaniu na lotnisku w Hawanie, dokąd powrócił po rozmowach prowadzonych w Moskwie i w Pradze jako przewodniczący kubańskiej delegacji gospodarczej.

Podróż ta — dodał Rodriguez — jeszcze bardziej umocniła przyjaźń i współpracę naszych narodów, a stanowisko rządu ZSRR odzwierciedla uczucia narodu radzieckiego do naszego kraju, do rządu Kuby i rewolucji kubańskiej.

HAWANA (PAP) — W służbie hawajskich linii lotniczych wszedł samolot „JL-18”, który rozpoczął loty na linii Hawana — Santiago de Cuba i ma zapewnić również łączność między stolicami Kuby i Meksykiem. Również wyładował w Hawanie samolot „Acroftot”, „TU-114”. Regularne loty tych maszyn na trasie Moskwa — Hawana oczekiwane są w niedalekiej przyszłości.

Misia wojskowa USA przybyła do Konga

Dwustronny układ z rządem centralnym?

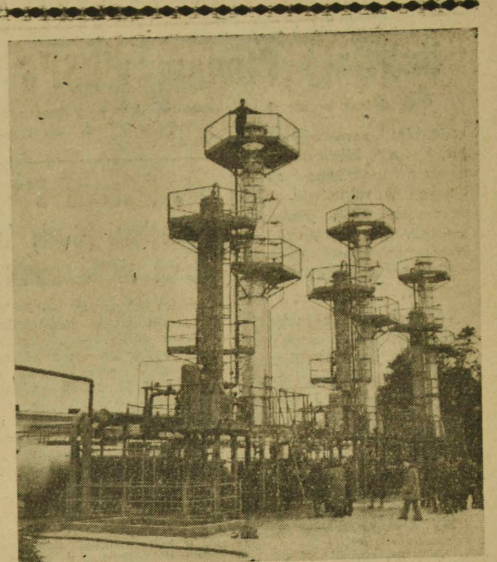
NOWY JORK (PAP) — Korespondent agencji AP stwierdza w swej depeszy, że przyjazd amerykańskiej misji wojskowej do Konga wywołał zereg domysłów w tamtejszych kołach politycznych. I tak według opinii tych koł, Stany Zjednoczone wysyłają swą misję, chcą przygotować teren do zawarcia dwustronnej umowy z rządem centralnym ONZ. Jakkolwiek zarówno ambasada amerykańska w Leopoldville, jak i koła zbliżone do centralnego rządu kongijskiego przeczą tym pogłoskom, niemniej jednak utrzymują się one i co wię-

cej — w kołach politycznych stolicy Konga podkreśla się, że misja ONZ nieprzychylnie ustosunkowała się do przyjazdu gen. Trumana z jego ekipą.

Wiec w Dżakarcie

DŻAKARTA (PAP) — Około 3 tysięcy indonezyjczyków zebrało się na wiecu w Dżakarcie, aby wyrazić poparcie dla powstańców w północnej części Borneo (Kalimantan), walczących o wyzwolenie narodu.

Na wiecu przemawiał przewodniczący KC komunistycznej Partii Indonezji Aidit. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której wyzywały rząd indonezyjski do uznania rewolucyjnego rządu północnego Kalimantanu na czele z Azaharim.



Kombinat warzywny powstał pod Płockiem

WARSZAWA (PAP) — Tuż obok Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku powstanie kombinat warzywny. Na 3-hektarowym obszarze zbuduje się kilkanaście dużych szklarni, do których ciepło będzie doprowadzane specjalnym rurociągiem z zakładowej elektrowni. Kombinat ma rozpocząć pracę w 1964 roku. Obecnie znajduje się w trakcie budowy duży zakład owocowo-warzawy w Płocku, który rozpocznie produkcję już w przyszłym i przetwarzać będzie ok. 6,5 tys. ton warzyw rocznie.

Ostrzelano dom Mereditha

NOWY JORK (PAP) — Wille Meredith, 48-letnia siostra Jamesa Meredith, jednego z Murzynów przyjeżdżającego na uniwersytet Mississippi, oświadczyła policji, że 23 bm. rano ktoś ostrzelał dom jej rodziców, koło miejscowości Kościuszko (stan Mississippi). Nie ujęty napastnik oddał cztery strzały. Dwie kule przebiły szybę, ale nikogo nie trafiły.

Komunikat Min. Spraw Zagr. ChRL

PEKIN (PAP) — Jak podaje Agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej powiadomiło ambasade Indii w Pekinie, że w czasie startu na granicy chińsko-indyjskiej strona chińska wzięła do niewoli 2156 żołnierzy i oficerów indyjskich. Liczba ta nie obejmuje 608 rannych i chorych żołnierzy oraz oficerów, którzy w różnych terminach przekazani zostali przedstawicielom indyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Narciarski sezon



„Odra” melduje

SZCZECIN (PAP) — Przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Odra” w Świdwie zameldowało o wykonaniu tegorocznego planu połowów. Przedsiębiorstwo dostarczyło 26 tys. ton ryb, a do końca roku ilość ta wzrosła o dalsze 500 ton.

Wykonanie planu stało się możliwe dzięki połowom na wodach północnego Atlantyku, a w ostatnich miesiącach również na wodach Afryki zachodniej.

Polska głównym eksporterem koni w Europie

WARSZAWA (PAP) — Fakt, że hodujemy największą ilość koni w Europie nie jest powodem do dumy. Nie zapominajmy jednak, że hodowla siłków i kastanów przynosi nam sporo korzyści dewizowych. W tym roku otrzymaliśmy za sprzedane za granicą konie: sportowe, robocze, rezerwy i zarodowe ok. 10 mln dolarów.

Największą chlubą naszych hodowców, jest rosnąca w

świecie popularność polskich koni sportowych i zarodowych. Konie ze stadnin Włóz, czy Kozienice biegną i zdobywają nagrody na torach wyścigowych w Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Włoszech, USA. W tym roku po raz pierwszy wysłaliśmy kilka koni sportowych również do Finlandii. W sumie sprzedaliśmy ich w br. ponad 200 w cenie do 5 tys. dolarów za sztukę.

Narciarze rozpoczęli sezon. CAF — fot. Olszewski

POGODA

DZIS — zachmurzenia na ogół duże, okresami drobne opady śniegu. Temp. — 5 st. C. Wiatry słabe południowo-zachodnie.

JUTRO — Temp. bez większych zmian.

Uchwały Plenum WCSPS

Ogół dalszy ze str. 1

związków zawodowych w przemyśle i biurze do spraw działalności związków zawodowych w rolnictwie. Oba te organa będą podlegały bezpośrednio Prezydium Wszelkich Związków Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Na końcowym posiedzeniu w dniu 26 bm. Plenum wybrało na przewodniczącego biura WCSPS do spraw przemysłu — W. Prochowa, sekretarza WCSPS, a na przewodniczącego biura do spraw rolnictwa — I. Szkur.

N. Chruszczow zapoznał się z produkcją sztucznych diamentów

MOSKWA (PAP) — Premier Nikita Chruszczow odwiedził Ukraiński Instytut Naukowo-Badawczy syntetycznych materiałów syntetycznych w Kijowie i zapoznał się z produkcją sztucznych diamentów oraz ich stosowaniem w przemyśle. Chruszczowowi towarzyszył pierwszy sekretarz KC KP Ukrainy, Nikołaj Podgori.

W czasie wizyty w instytucie Chruszczow interesował się perspektywami rozwoju produkcji sztucznych diamentów i udzielił szeregu rad dotyczących ich zastosowania w przemyśle precyzyjnym.

Trzyletni układ handlowy NRD-Włochy

RZYM (PAP) — Izba Handlu Zagranicznego NRD oraz Państwowy Urząd Handlu Zagranicznego Włoch zawarły ostatnio układ o wymianie towarowej w latach 1963 — 1966 między NRD a Włochami.

W ramach układu, NRD dostarczać będzie do Włoch m. in. o. brabiarzy, brykiety węgla brunatnego, maszyny biurowe, artykuły mechaniczne precyzyjne i optyki, chemikalia oraz wyroby przemysłu lekkiego. Włochy eksportować będą m. in. wyroby włókiennicze, artykuły przemysłu budowy maszyn, różne chemikalia, owoce podłożowe i warzywa.

W styczniu

Spotkanie de Gaulle — Adenauer?

BONN (PAP) — Rzecznik rządu federalnego zakomunikował w Bonn, że wbrew doniesieniom z Paryża nie został jeszcze ustalony żaden ścisły termin spotkania de Gaulle — Adenauer we Francji. Nadal jednak przewiduje się, że spotkanie odbędzie się w drugiej połowie stycznia.

Wszystkim, którzy nadesłali i złożyli kondolencje z powodu zgonu Tow. Piotra LUBINIECKIEGO oraz oddali ostatnią posługę Zmarłemu

składa podziękowanie

EGZEKUTYWA
KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
w Białymstoku

Wszystkim, którzy złożyli wyrazy żalu i ubolewania z powodu zgonu Męża, Tatusia, Syna i Brata oraz wzięli udział w pogrzebie serdeczne podziękowania

składa
RODZINA LUBINIECKICH

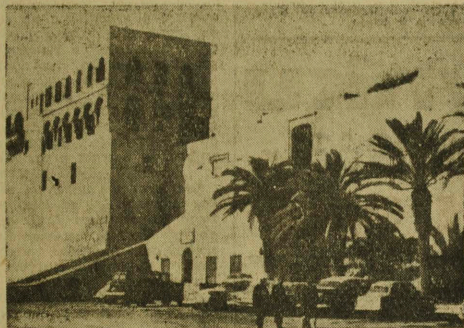
ratowa, który jednocześnie wszedł w skład prezydium WCSPS.

„Mars-1” w odległości 20 mln km od Ziemi

MOSKWA (PAP) — Automatyczna stacja międzyplanetarna „Mars-1” kontynuuje lot w kierunku Marsa. Jak podaje agencja TASS, w dniach od 18 do 25 grudnia przeprowadzono kolejne „seanse łączności radiowej” ze stacją. Łączność jest dobra, a pomiary telemetryczne wykazują, że aparatura stacji funkcjonuje normalnie.

Z pokładu „Mars-1” uzyskano dalsze informacje naukowe zwiastujące m. in. nowe dane o pasach radiacyjnych wokół Ziemi, o intensywności promieniowania kosmicznego, o magnetyzmie w przestrzeni kosmicznej i mikrometeorach. Odbiór i opracowywanie informacji naukowych trwa.

W dniu 26 bm. o godzinie 8 czasu moskiewskiego stacja nadal znajdowała się w odległości 20,430 tys. km od naszej planety.



Do roku 1947 Libia była kolonią włoską, gdzie podczas II wojny światowej toczyły się sztywne walki z hitlerowskim „Afrika Corps” dowodzonym przez gen. Rommela. W roku 1951 Libia uzyskała niepodległość. Zjednoczone Królestwo Libii jest monarchią konstytucyjną. Libia jako państwo federalne pod względem administracyjnym dzieli się na 3 prowincje: Cyrenajkę, Trypolistę i Fazzan.

Libia jest gospodarką całkowicie podporządkowaną wielkimi amerykańskimi monopolom naftowym, które kontrolują bogactwa naturalne tego kraju (ropa naftowa).

NA ZDJĘCIU: w stolicy Libii — Trypolisie zachowały się po dzień dzisiejszy potężne fortece zbudowane przez Rzymian.

CAF

Wykrycie spisku w Tunezji

PARYŻ (PAP) — Władze tunezyjskie podały o wykryciu spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa. Radio Tunis ogłosiło, iż sąch wojskowy rozpoczął dochodzenia przeciwko 20 osobom, w tym kilku członkom armii, podejrzany o przygotowywanie zamachu.

Agencja Reutersa pisze, iż przypuszczalnie wśród zamachowców znajdowali się również zwolennicy zamordowanego w ubiegłym roku w NRF byłego sekretarza generalnego tunezyjskiej partii rządzącej Neo-Destur, Salaha Ben Jusefa. Ben Jussef był przeciwnikiem prezydenta Bourguibya i przez wiele lat żył na emigracji w Kairze.

Świat

MOSKWA — Ministerstwo Łączności ZSRR wypuściło znak pocztowy z nadrukiem „Z nowym rokiem!” Twórca znaczka jest znany malarz Abram Szmidzisz. Trójbarwny napis „Z nowym rokiem!” nadrukowany jest na kuponie przylgającym do dolnego brzegu znaczka. Sam znaczek o wymiarach 13x8 centymetrów jest wielobarwny. Na nie stylizowane kuli ziemskiej widnieje lecący gołąb i data „1963”.

PARYŻ — Na ekrany kin paryskich wszedł długometrażowy film animowany pt. „Światełko światła” z nadrukiem „Z nowym rokiem!” z rytych znaków znanego karykaturzysty Jeana Effela. Ogółem na film składa się ponad 85 tysięcy takich rysunków.

Zabawym zbiegiem okoliczności, pierwszy widzący na inauguracyjnej projekcji „Światełko światła” był przyjaciel Effela, aktor Alfred Adam.

PEKIN — Grupa alpinistów chińskich podczas niedawnej wyprawy w Pamir odkryła jezioro zamieszczone przez labędzie. Jezioro nazwane „Perła w morzu śniegu” położone jest na wysokości 5 tys. metrów n. p. m. i otoczone jest trzema wysokimi szczytami.

Kiedy alpinści dotarli do brzegów jeziora spostrzegli na jego powierzchni stada białych i czarnych labedzi. Ptaki uwały sobie kąpiel na małej wyspie wyszczerzonej pośrodku „Perły w morzu śniegu”.

Zrozumiałe jest, że istotne, a nieprzewidywane i niezależne od przedsiębiorstwa zmiany w planach muszą znaleźć odbicie we wszystkich wskaźnikach współzależności — zatrudnienia, funduszu płac, funduszu zakładowego, premiowego itp.

We wszystkich resortach podjęte zostaną także kroki w celu przeciwdziałania pładze tzw. produkcji „na skład”, a więc produkcji nie znajdującej pokrycia w zapotrzebowaniu handlu i innych odbiorców, produkcji często niepożądanego, jakościowo wadliwej, nie przystosowanej do potrzeb rynku. Produkcja „na skład” służyła dotychczas z reguły „zakręglaniu” wyników wykonania planu, pozornemu wyrownianiu rzeczywiście niedoborów. Zaostrożenie zostanie kontrola stanu i struktury wszelkich zasobów i wprowadzone nowe warunki oceny wykonania planu. Jednym z głównych kryteriów tej oceny będzie wykonanie zadań wytwórczych w poszczególnych asortymentach i zgodnie z zamówieniami.

Wspomnienia o wojnie domowej w Rosji

MOSKWA (PAP) — W Moskwie ukazała się książka pt. „Etapy wielkiej drogi”, zawierająca wspomnienia Kamieniewa, Tuchaczewskiego, Jakira, Bluchera, Korka i płaństwa innych radzieckich dowódców wojskowych o wojnie domowej w Rosji.

W zbiorze znajduje się m. in. artykuł Sergiusza Kamieniewa „Wspomnienie o Włodzimierzu Leninie”. W okresie panowania kultu jednostki artykuł ten skazyano na zapomnienie, ponieważ Kamieniew przeżył wstąpienie Stalina, jakoby Lenin „nie znał się na sprawach wojskowych” i powierzał „młodym członkom Komitetu Centralnego” tj. właśnie Stalinowi.

Z artykułu Kamieniewa wynika wyraźnie, iż Lenin bezpośrednio i na bieżąco, z dnia na dzień uczestniczył w kierowaniu obroną kraju. „Włodzimierz Iljcz — pisał Kamieniew — znał sytuację na frontach w armiach i na poszczególnych odcinkach linii walk”.

Wspomnienia o wojnie domowej w Rosji

Według pogłosek krążących w stolicy Tunezji, spiskowcy zamierzali zamordować prezydenta Bourguibę i kilku jego najbliższych współpracowników. Ogółem aresztowano dotychczas 30 osób.

Agencja Reutersa pisze, iż przypuszczalnie wśród zamachowców znajdowali się również zwolennicy zamordowanego w ubiegłym roku w NRF byłego sekretarza generalnego tunezyjskiej partii rządzącej Neo-Destur, Salaha Ben Jusefa. Ben Jussef był przeciwnikiem prezydenta Bourguibya i przez wiele lat żył na emigracji w Kairze.

Spółdzielczość w Tanganice

DAR ES-SALAM (PAP) — „Każda krowa w Tanganice powinna być krową spółdzielczą” — powiedział minister spółdzielczości Tanganiki, J. S. Kasambala. Dodał on, że intencją rządu jest popieranie hodowli spółdzielczej, która przyniesie udziałowcom wysokie zyski.

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Ogół dalszy ze str. 1

przedstawiciel PAP, red. Tadeusz Sapocinski.

Mimo trudnych już w samym założeniu warunków roku przyszłego, społeczeństwo nie powinno odczuć pogorszenia w zaopatrzeniu, zwłaszcza w wyroby przemysłowe. Co więcej, dzięki różnorodności, już realizowanym i zamierzonym przez rząd, posunięciom spodziewamy się również zwiększenia ilości i poprawy jakości na wielu odcinkach zaopatrzenia rynkowego.

Oczywiście — kontynuuje wicepremier — najważniejszą jest strona wytwórcza. Rzecz w tym, aby przemysł opanował umiejętność elastycznego dostosowywania się do potrzeb rynku, szczególnie i tam, gdzie gałęzi wytwórczych, gdzie istnieje produkcja wieloasortymentowa. W tym celu trzeba m. in. usuwać hamulce, które dotychczas blokują inicjatywę i operatywność na tym polu. Przede wszystkim ustala się zasady, kształtowania programu i rozmiarów produkcji na podstawie zamówień handlu — nawet w roku realizacji planu, bez względu na to, w jakim okresie to nastąpi.

Zrozumiałe jest, że istotne, a nieprzewidywane i niezależne od przedsiębiorstwa zmiany w planach muszą znaleźć odbicie we wszystkich wskaźnikach współzależności — zatrudnienia, funduszu płac, funduszu zakładowego, premiowego itp.

We wszystkich resortach podjęte zostaną także kroki w celu przeciwdziałania pładze tzw. produkcji „na skład”, a więc produkcji nie znajdującej pokrycia w zapotrzebowaniu handlu i innych odbiorców, produkcji często niepożądanego, jakościowo wadliwej, nie przystosowanej do potrzeb rynku. Produkcja „na skład” służyła dotychczas z reguły „zakręglaniu” wyników wykonania planu, pozornemu wyrownianiu rzeczywiście niedoborów. Zaostrożenie zostanie kontrola stanu i struktury wszelkich zasobów i wprowadzone nowe warunki oceny wykonania planu. Jednym z głównych kryteriów tej oceny będzie wykonanie zadań wytwórczych w poszczególnych asortymentach i zgodnie z zamówieniami.

Obejmuje przeprowadza się analizę uchybień w dziedzinie jakości i źródeł ich powstawania. Podjęto już pierwsze ustalenia w sprawie konkretnych środków i systemów zachęty, sprzyjających uzyskaniu istotnej poprawy w tej dziedzinie. Rozszerzy się zakres normalizacji wyrobów rynkowych i kontroli przestrzegania tych norm: od surowca aż do gotowego produktu.

Po pierwszym, próbnym niejakim okresie działania instytucji „znaku jakości” nastąpi w 1963 r. znaczne rozszerzenie listy wyrobów, których wytwórcy będą się ubiegali o uzyskanie tego wyróżnienia. Przewiduje się stopniowe dopuszczenie do tego „ogólnonarodowego konkursu” dobrej jakości również maszyn i urządzeń, chemikali i innych środków produkcji.

Stale doskonalenie wyro-

ków jest niewątpliwie rzeczą uciążliwą dla fabryki: łatwiej i prościej produkować przez dłuższy czas ten sam wytwór. Potrzebny jest więc taki system bodźców, który mimo trudności związanych z produkcją nowego wyrobu czy z ulepszeniem dotychczasowych konstrukcji — skłaniałby do nieustannego doskonalenia technicznego artykułów. Wiąże się to m. in. z ustalaniem cen na tzw. nowości: w początkowym okresie, gdy wyrob stanowi jeszcze nowym rynkowe, mogą one być wyższe i zapewniać wytwórni poprawę rentowności. Gdy jednak produkcja będzie już zmierzona i wytwór przesłanie być rzadką nowością, odpadnie również potrzeba dodatkowej zachęty dla producenta, a więc nastąpić powinno obniżenie ceny.

W ciągu ostatnich dwóch lat nastąpiły znaczne postępy jeżeli chodzi o zaopatrzenie w źródła drobnej wytwórczości. Wzornictwo, technika, kontrola jakości — wkroczyły wreszcie i tutaj. Należy jednak przyspieszyć proces koncentracji, specjalizacji i normalizacji produkcji drobnej wytwórczości. Przeciwnie, bardzo często nieuważadlona różnorodność takich samych artykułów podnosi koszty ich produkcji i sprzyja nadużyciom w zakresie cen. Rady narodowe, sprawujące nadzór nad przemysłem terenowym i spółdzielczością oraz przemysłowe zjednoczenia wiodące powinny w przyszłym roku prace te poważnie przyspieszyć.

Prawa handlu już zostały wzmocnione (w bieżącym roku), a w 1963 r. proces ten będzie nadal pogłębiany. Chcemy przede wszystkim wzmocnić oddziaływanie handlu na wszystko to, co określa się kontrolą odbioru towarów: dotyczy to zarówno terminów dostaw, jak i asortymentu i jakości wyrobów. Handel będzie w większym stopniu egzekwował kary konwencjonalne (już w tym roku nastąpił pokaźny wzrost wpływów z tego tytułu).

Częściej będzie się stosować formę zakazu odbioru towarów (zakaz zakupu jakiegokolwiek artykułu w danej fabryce). Spowoduje to oczywiście pewne „zaburzenia” w przemyśle; czasem jednak przysądzi się kuracja „wstrząsowa”: ostrych sankcji i publicznie napietowanie fabryki — „brakoroba”, zapewni szybszą poprawę oraz stanowi poważne ostrzeżenie dla innych.

Dużą wagę przykładamy do zagadnień wzornictwa i rozszerzenia kryteriów oceny wartości użytkowej towarów. Przecież produkowanie artykułów mniej użytecznych z cennego surowca zużycia społeczeństwo i przynosi straty gospodarcze. A więc pełne wykorzystanie surowców i wytworzenie z nich jak najlepszych i najtrwalszych wyrobów — to zadanie o pierwszorzędnej, ekonomicznej i społecznej znaczeniu. I w tej dziedzinie handel będzie miał dużo do powiedzenia.

Wszystko to znacznie zwiększa potrzebę zatrudnienia kwalifikowanych towaroznawców. Niestety, sieć i poziom szkolenia tych kadry nie są jeszcze dostosowane do naszych potrzeb, toteż zadanie uzupełnienia luk kadrowych stanowi ważny składnik kompleksowego programu walki o poprawę jakości.

Cheć jeszcze wrócić do spraw handlu. Również w tej dziedzinie potrzebne jest usprawnienie pracy. Rzecz główna — to docieranie do klienta — zwłaszcza wiejskiego, w najszerszym rozumieniu tego słowa. Nie powinno być sytuacji, kiedy twórcy jest w hurtowni, a brak go w sklepach, lub kiedy w jednym rejonie jest nadmiar jakichś artykułów, podczas gdy w innych istnieje ich niedobór. Przede wszystkim hurt musi dostosować się do zmiennych elementów

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

Wywiad z wicepremierem E. Szyrem

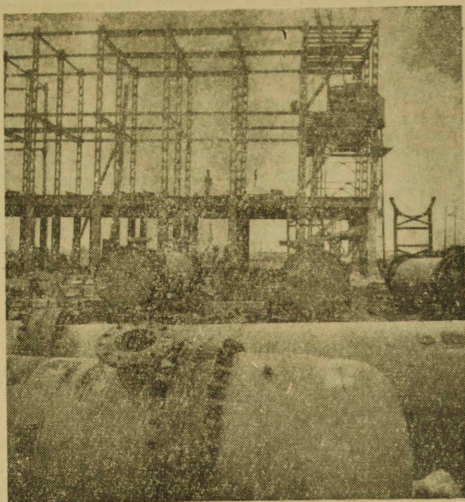
Biblioteka w Kozinach szerzy oświatę

Biblioteka gromadząca w Kozinach w pow. białostockim posiada 200 czytelników. Korzystają oni z księgozbioru znajdującego się w lokalach bibliotecznych, m. in. w Koziskach, Pogorzałkach, Obrubnikach, Zalesiu i Borsukówce. Punkty znajdują się we wszystkich wsiach wchodzących w skład gromady.

Do stałych czytelników należą: Edward Adamski i Józef Adamski z Kozin, pracujący obaj w kombinacie w Fastach, Mirosława Ciółko i inni.

Dużym zainteresowaniem cieszą się wydawnictwa techniczne, rolnicze i medyczne. (k)

Przemysł 1962 r.



Z placu budowy kombinatu petrochemicznego w Plocku.

CAF — fot. Czarnogórski

Eksport, eksport...

Do zakładów przemysłu terenowego, które wysyłają na eksport swoje wyroby, należą białostockie Miłkowskie Zakłady Spółdzielcze. Wysyłają one na eksport przetworzone owoce — warzywa (mosszce, pulpy, dżemy). Zakłady dobrze spłatają się z wykonaniem eksportu w roku 1962. Na plan eksportu w wysokości ponad 1 mln zł wystawiono eksportu towarów za blisko 2 mln zł. Jest to cenna inicjatywa aktywizacji eksportu, godna podkreślenia. (r)

Człowiek, człowiekowi...

„Głupi” Jasio

— Nie wiecie, gdzie mieszka Jasio, „Głupi” Jasio? — pytałam na potkniętych na ulicy. Wzruszali ramionami. Niekiedy odchodził taką minę, jakby chciał pukać się w czoło.

— Głupi Jasio? — dziwnie się milczeli.

— Nie słyszełm, nie notowany.

Szukałem wszędzie Jasia. — Anonimowy Czytelnik napisał do redakcji: „Żyje sobie w Elku Jasio. Dorosł i dzieci zwa go głupim Jasiem. A on jest zwykłym Jankiem, któremu dzieje się krzywda, a który nie umie albo nie chce szukać prawa i sprawiedliwości”.

Wreszcie u Narutowiczów, koło cmentarza, natrafiłam na jego ślad. Przesuwając garnki na płycie Narutowiczowa mówiła: Jasio, pewno, że znam. Stałe do nas przychodzi. Zobac na krzyknęła do syna — czy nie ma go na stryszku? Na stryszku, nad chlewem stałe sypia — rzuciła mi w formie wyjaśnienia. Nawieściłm słomy, żeby miał ciepło. Nie ma? To skocz do sąsiadów.

Kiedy chłopak wyszedł, wysłuchałam historii Jasia. Przyszedł kilka miesięcy temu, chyba w lutym. Mówił, że nie ma gdzie mieszkać. Pozwolił mi spać w kuchni, a gdy chciał zostać na stałe, kazali szukać mieszkania. U nich i tak ciasno, duża rodzina. Spał więc u sąsiadów, latem w polu, w lesie, potem przeniósł się na ten strych nad chlewem. Maż to nawet mówić, żeby sobie od nas poszedł, bo jak się

milicja dowie, że nie meldowany, jeszcze kare nałożą. Obrazili się i nie przychodził już do mieszkania. Ale na strychu śpi. Wzięcie tam zbiegnięty, zmoknięty i siedzi do rana. Ani gdzie się umyć, wysuszyć ubranie, ani zjeść co ciepłego. Rano bierze taczkę i idzie sprzątać ulicę.

Wejście syna przerwało opowiadanie. Jasia nie było u sąsiadów. Trzeba było szukać go gdzie indziej.

Uł. Kilińskiego 22. Przysadzisty domek przechodził gruntowną toaletę. Nowa jego właścicielka Kiedowa, maluje, sprząta, czyści. Nie jest zdziwiona moją wizytą. Historię Jasia zna dobrze. Mieszkał tu, w tym domu, na poddaszu. Tylko wtedy nie nazywał się głupim Jasiem, a Janem Kalinowskim. Miał mieszkanie tak jak inni, ubierał się tak jak inni, nie różnił się od innych postępowaniem, zachowaniem. Niczym nie szokował więc mieszkańców świątka. Gdy dom został sprzedany jego główna lokatorka — Miskielewiczowa przeniosła się na ul. Kilińskiego 17, zabierając ze sobą współlokatora, swego brata z poddasza. Długo tam nie pomieszkał.

Uł. Kilińskiego 17. Stara, czysznowa kamienica. W ciastym korytarzyku na wprost drzwi starożytnego szafa i jakieś łachmany; wawowane spodnie, gumowe buty, czapka brudna i podarta. Cały majątek Jasia wyrzucony z mieszkania siostry wraz z lokatorem.

Miskielewiczowa zastaje w mieszkaniu córki.

— Dlaczego wyrzuciła pani brata z mieszkania? — Pytam.

— Nikt go nie wyrzucał, sam poszedł.

— Ale dlaczego?

— Nie mógł mieszkać w takim mieszkaniu jak moje. U mnie jest czysto, a on jest brudny, niechlujny, nie myje nóg. Czy pani by takiego trzymała u siebie?

— Człowieka nie wyrzuca się u nas na ulicę.

— Sam sobie winien.

Nie staram się analizować tych argumentów. Może wystarczą one tej starej kobiecie, aby usnąć sumienie. Zresztą, gdy się ma 3-pokojowe mieszkanie na trzy osoby, nie zawsze potrafi się zrozumieć „głupiego” Jasia, nawet gdy jest on rodzonym bratem.

Wracam do Narutowiczów. Przy stole siedzi około 50-letni mężczyzna. W wacaku, rogatywce, gumowych butach. Narutowiczowa wzro-

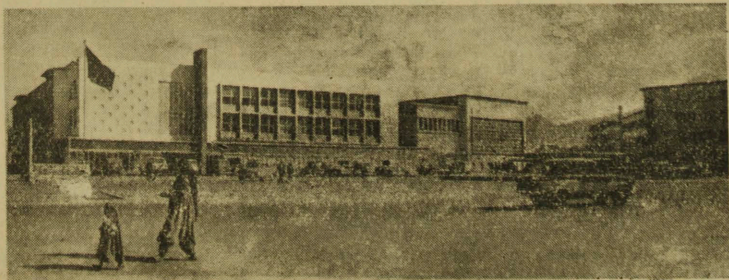
ciąg dalszy na str. 4

Obiektywem przez świat Afganistan

Królestwo Afganistanu — zajmuje obszar dwa razy większy od Polski z ludnością wynoszącą ponad 13 milionów osób. Mieszkańcy Afganczyzy, Tadżycy i Hazary — plemiona częściowo koczownicze — zajmują się w północnej części kraju hodowlą bydła. Afganczyści polityczni jest urodzajny, a głównymi produktami wywozu są owoce, jedwab, dywany, futra.

W ostatnich latach — przy pomocy ZSRR — powstały w Afganistanie duże zakłady przemysłowe jak: dziankiarskie zakłady remontu samochodów, kombinat piekarniczy w Kabulu — jeden z największych w Azji, hydroelektrownia w Pul-Chumri, w Kabulu, stolicy kraju uruchomiono nowoczesny port lotniczy, gdzie mogą lądować samoloty odrzutowe.

NA ZDJĘCIU: jeden z centralnych placów w Kabulu. CAF — APN



WARSZAWIACY

Przez głowę niejednokrotnie przelatywały niedobre myśli. Odpędzali je od siebie jak natrętne muchy. Andrzej zabierał się do palenia w piecu i wydawało się, że właśnie to zajęcie pochłania go bez reszty. Starannie układał w piecu każdy kawałek węgla, a cały otwór pałeniska wypełnił się czarną, krystaliczną masą. Chwilę jeszcze spoglądał, jak ogień przenika przez szczeliny w ułożonej przez niego węglowej piramidzie, jak rwa w górę czerwono — żółte płomienie i giną gdzieś w ciemnym przewodzie komi-

TERESA patrzeć na męża, uspokajała się. Nabrała pewności, że razem dadzą sobie radę ze wszystkim. Ta jego dokiadność ruchów, solidność zarówno w rzeczach małych jak i dużych, jakiś optymizm życiowy, udzielały się i jej. Andrzej z takim samym spokojem uszczelniał jedynie okno w ich małym pokójku, zawieszając płaszczami dziurę w ścianie, skąd wiało chłodem, jak też stawał nad ogniem, udzielał rad ludziom, którzy się do niego zgłaszali. Czasami jednak milczał. A gdy spotkały się ich oczy, można w nich było wyczytać jedną, upartą myśl: czy tam nie było nam lepiej?

W Warszawie wielkomięski ruch. W Warszawie — teatry, kawiarnie, kina, telewizja. Atmosfera, do której przywykło się od dziecka, która stała się drugą naturą. Tam zostało grono kolegów, przyjaciół, współpracowników. Tam są rodzice. Jej ojciec — pracownik ministerstwa, jego — inżynier. Na pewno pomogli im jakoś się urządzić.

Tyłu innych zostało przecie... Po studiach oboje pracowali na Wydziale Weterynaryjnym SGGW: Andrzej — w klinice wewnętrznej, Teresa — w Zakładzie Anatomii Patologicznej. Rodowici warszawiacy, przywiązani do swojego miasta...

KTOŚ zapukał do drzwi. Andrzej poszedł otworzyć. Inżynier Hubal, dyrektor Stacji Doświadczalno-Szkółkarskiej w Stelmachowie, przychodził tu bardzo często. Po kilku wizytach oboje zapoznali się z jego stanowiskiem. Inżynier rozglądał się po pokoju, przykładał rękę do pieca, pytał o samopoczucie i przynosił jabłka. Przyjaciel. Był niejako jego gościem. Tutaj, w Stacji Doświadczalno — Szkółkarskiej na razie znaleźli mieszkanie.

Siadali zwykle w trójkę blisko pieca, gawędzili. Czasami stwierdzali zgodnie, że przydałby się czwarty dobryda. Stary inżynier wobrał, któryś z nich z swoich znajomych. Teresa podawała dodatkową kawę.

Późnym wieczorem oboje zamawiali rozmowę telefoniczną z Warszawy. Trochę w rodzice pytało o zdrowie i o to, jak im się wiedzie.

— Ależ dobrze — odpowiadała Teresa, mrugając filuternie w stronę Andrzeja.

— Czujemy się tu świetnie — podpowiadał mąż.

— A ten codzienny spacer ze Stelmachowa do Jęzewa jest bardzo przyjemny. — Gdy tylko skończyła nową lecznicę, będziemy się tu urządzić, jak u siebie w domu...

Nową lecznicę budowano w Tykocinie. Dwoje przybyszów z Warszawy czekało na jej objęcie. Na razie pracowali w punkcie weterynaryjnym w Jęzewie. Odległość ze Stelmachowa do Jęzewa wynosiła 4 km.

ICH DOM zbudowano przed trzema laty. Właściciel lecznicy nie została jeszcze oficjalnie prze-

kazana do użytku, kiedy tu zamieszkali. Z okna na piętrze widać całą okolicę, jak na dloni. Latem wokół szumia zbroza. W ogrodzie są trawniki. Trochę rękę posadziły — kilkadziesiąt krzewów róż i mnóstwo innych kwiatów. Teresa jest dumna ze swego ogródka. Weszło tu, a może trzy miesiące temu na spędzę bycia w Gielczyńcu (30 km od Tykocina) toczyła się pewna rozmowa. Prowadził ją dwaj rolnicy. Jeden z gospodarzy pytał o dobrego lekarza weterynaryjnego. Drugi — widocznie bardziej oblatany w sprawach nadzoru weterynaryjnego — skierował go do Tykocina.

Dr Pietraszek pojechał na miejsce. Na operację trzeba było jednak przewieźć krowę do lecznicy w Tykocinie. Po kilku dniach rolnik przyjechał po nią z powrotem. Od lekarza otrzymał na drogę kilka wskazówek na temat pielęgnacji zdrowego już prawie zwierzęcia.

Tutejszy lecznicę podlega w zasadzie rejon Tykocina i Złotorii. Z jej pomocy korzystają jednak często rolnicy z powiatów — monieckiego, zambrowskiego i wysokomazowieckiego. W weterynarii istnieje bowiem możliwość wyboru lekarza tak samo, jak w medycynie ludzkiej.

Obecnie kierownikiem lecznicy, dr Andrzej Pietraszek ma kłopot.

— Odchodzi od nas pana Zosia. Kto będzie nam pomagał w pracy? — Zbliżamy się tu wszyscy — dodaje dr Teresa Pietraszkowa.

Zosia Pisarska prowadziła dotąd w lecznicy sprawy administracyjne. Ale w razie potrzeby, asystowała nawet przy operacjach. Zegnając ją tu wszyscy z żalem, zwłaszcza, że ze swoich obowiązków wywiązywała się bez zarzutu. Segregatory, kasa, raporty i książki prowadzone są bardzo dokładnie i sumiennie. Są to sprawy, które stanowią pięcie Achillesa w niejednej lecznicy. Dr Pietraszek lubi jednak dokładność i porządek, nawet w papierkach.

MOTYLICA wygląda pod mikroskopem jak rudka, niewielka plama. Im większa jest ta plama, tym choroba jest bardziej zaawansowana. Przekonałam się o tym w laboratorium. Wiem również i to, że sporo jest przypadków tej choroby w rejonie działalności tykocińskiej lecznicy. Powodem jej rozprzestrzeniania się są podmokłe łąki.

Dalszych informacji udziela mi dr Andrzej Pietraszek, specjalista w dziedzinie interny. Dowiaduję się, że akcja odmotyliczania była trwała od dawna, że przeprowadza się okresowe badania.

Stalym nadzorem weterynaryjnym objęto obory w gospodarstwach państwowych. U rolników indywidualnych przeprowadzane są także badania okresowe. Akcją odmotyliczania żywo

zainteresowany jest także PZU, który co roku przeznaczają pewne fundusze na ten cel.

Przyznaję, że wykład dr Andrzeja na ten temat był bardzo interesujący. Nie dziwię się, że z zainteresowaniem słuchali tego rodzaju prelekcji gospodarze ze wsi Leśnik, Jęzewo, Rzędziany, Pajewo i innych, w których dr Pietraszek prowadził szkolenie rolnicze.

— Teren, to jego rejon pracy. Nie tylko społecznej, ale i zawodowej — mówi żona. — Ale w czasie pilnych akcji, takich jak np. tuberkulinizacja bydła — cały personel rusza na wieś. Lekarze weterynaryjni chwytają nawet widły i wyrzuca z obory nawóz, aby zapobiec rozszerzaniu się choroby.

— A gospodarze nie zawsze słuchają tych wskazówek — dodaje kierownik lecznicy. Czasami na przykład zapowiadam następną wizytę w zagrodzie i proszę, aby było zostało w tym dniu w oborze. Po przyjeździe okazuje się, że trzeba biec 2 kilometry na państwo. I jeszcze jedno. Przeważnie bywa, że ten zwany nadzór weterynaryjny nad inwentarzem przygotowuje organizacyjnie sam lekarz, czy technik. Niewiele im w tym pomagają rady gromadzkie, czy chłopiacy sołtysy.

KIM jest ta panienka, co pracuje z doktorą? — pytał kiedyś jeden z rolników, który przyjechał do Tykocina, by skorzystać z usług lecznicy.

— To jego żona — poinformował stajenny, Łazarczyk.

— A doktora nie ma?

— Nie, pojechał w teren.

— O co chodzi? — zapytała pani Teresa.

— Przywiozłem krowę.

— Zobaczyć co jej jest — powiedziała dr Pietraszkowa. Zaraz po zbadaniu „pacjentki” dodała: — potrzebna operacja i to już.

— Ale przecież doktora nie ma...

— Nie ma, ale my jesteśmy.

— To kto będzie przeprowadzał tę operację?

— Ja...

* Czy warszawiacy nie tęsknią już za swoim miastem?

— Może w karnawale wybierzemy się do stolicy, żeby odwiedzić teatry, odpocząć, rozzerwać się trochę. Ja nie miałem jeszcze w tym roku urlopu — mówi Andrzej.

— Na razie przyjadą do nas na kilka dni rodzice — dodaje Teresa.

H. WIETECKA

W Puławach

Powstaje MUZEUM ROLNICTWA

Zapada już decyzja w sprawie powstania muzeum rolnictwa.

Gromadzone zbiory przedstawiające historię ewolucji rolnictwa, samego zawodu rolnika oraz umiejętności gospodarowania. Znajdą się tu takie eksponaty, jak narzędzia, nasiona, próbki pól rolnych, przetwory itp. świadczące o stopniowym doskonaleniu się rolnictwa od czasów najdawniejszych, poprzez różne epoki, aż do najnowszych osiągnięć doby obecnej. Zestawienia wykresów i plansz zapoznają zwiedzających ze sposobami uprawy roli w różnych okresach i z perspektywami produkcji rolnej na przyszłość.

Plany są interesujące, ale wymagają poważnego wysiłku nie tylko specjalistów. Nadsyłanie przez rolników eksponatów (często leżących w zapomnieniu na strychach) ma poważne znaczenie dla powstania i rozwoju muzeum rolnictwa. (AR)

Książki o zdrowiu

O wielkim zainteresowaniu czytelników problemami zdrowia świadczą wielkie powodzenie broszur, omawiających zasady higieny, książek popularnonaukowych z dziedziny medycyny i biologii. Jeśli 3 lata temu publikacje popularnonaukowe Państwowego Zakładu Wydawnictwa Lekarskich sprzedawano za 3 mln zł (przebiegiem koszt broszury od 2 do 5 zł) — to w roku bieżącym suma ta wzrosła do ponad 8 mln zł.

Wśród kilkudziesięciu ty-

tułów są pozycje rekordowe. Broszura dr Jackiewiczowej pt. „O czym chcą wiedzieć dziewczęta” wydana już pięciokrotnie w łącznym nakładzie 350.000 egzemplarzy. 220.000 egzemplarzy o „Zdrowie kobiety”. Na rok przyszły planuje się druk IX wydania broszury dr Fottymowicz — Mańkowskiej „Będę matką” i szóste wydanie broszury dr Mały „O czym każde małżeństwo wiedzieć powinno”. (AR)

Noworoczne podarki

Świąteczne i noworoczne podarki bywają różne. Wszystkie sprawiają wiele uciechy i radości. Są wśród nich drobne udominki od bliskich nam osób, są i takie o których pamięta się przez wiele lat.

Mieszkańcy robotniczego osiedla im. M. Konopnickiej w Hajnówce od wielu lat narzekali na niedostateczne zaopatrzenie ich dzielnicy w artykuły spożywcze. Kłopoty te skończyły się przed paroma dniami. W centrum osiedla oddano do użytku nowo-wybudowany, samoobsługowy pawilon handlowy. Nowy sklep jest nie tylko ładny ale i dobrze zaopatrzony.

Innym niemniej cennym podarkiem jest odniecie do użytku pierwszego w Hajnówce czteropiętrowego punktowca, wzniesionego przy ul. 1-go Maja. Nowy budynek w nowym mieszkaniu powstał 18 rodzin (ps)

Interesujące odkrycie pism Dedytymy

Dziennikarz białostocki tygodnika „Nisza” mgr Maciej Konopnicki, zajmujący się już od dłuższego czasu badaniem pisma - białostockiego pisanego lit. radeckiego dokonał podesz swojej ostatniej „szperackiej” podróży interesującego odkrycia. W Skarżysku Kamiennym odnalazł bowiem w rodzinie Piatków papiery, korespondencje itp. pamiętki Jadwigi Łuszczewskiej - Dedytymy, znanej pisarki XIX wieku, m. in. autorki bardzo popularnej książki „Panienka z okienka”.

Materiały te od dawna uważane były za zagubione. Przekazanie ich badaczom przyczyniło się do wzbogacenia wiadomości o życiu i działalności tej pisarki. (ps)

Na przykładzie jednego powiatu

Radni działają

Powiat grajewski nie należy wcale do wyjątków. Podobne osiągnięcia notowane są w innych rejonach. Jest to prawdziwy proces uaktywniania radnych, którzy coraz szerzej włączają się do problematyki swojego terenu, utrzymując ścisłą więź z ludnością. Chcemy właśnie przytoczyć kilka faktów z dziedziny załatwiania postulatów i wniosków wyborców.

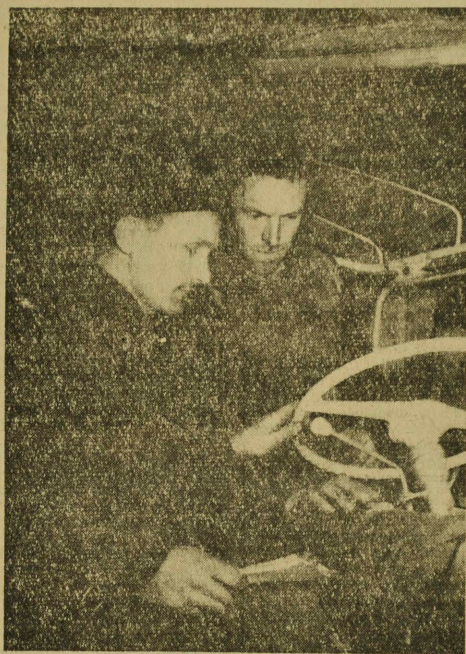
Mieszkańcy Popowa na zebraniu z radnymi PRN, skrytykowali przebieg robót drenarskich. Podjęto odpowiednie kroki i pracę usprawniono. Obiekt został oddany do użytku w przewidzianym czasie. Podobnie rzecz miała się we wsi Czarnewo. Rolnicy narzekali, że woda zalewa im ląki i że nie mogą znaleźć pomocy w tamtejszym wydziale rolnictwa. Wkrótce potem zorganizowano spółkę wodną, dzięki której kłopoty zostały usunięte.

Niektórzy radni powiatowi zaskutali na szczególne wyróżnienie. Należy tu wymienić Kazimierza Malczackiego. On sam złożył w PRN 15 wniosków, z których najważniejszy - to elektryfikacja wsi Koszarówka. Światło już założono. Mieszkańcy Wejmyjsi od pewnego czasu starali się o przekazanie przez GS w Rajgrodzie maszyn do czyszczenia zboża. Sprawa przeciągała się. Dopiero radny Malczacki załatwił tę sprawę.

Ludność wsi Sokół na spotkaniu z radnym Bolesławem Plechockim, wystąpiła z wnioskiem wybudowania

zbiornika wodnego, żądając równocześnie nadzoru fachowego ze strony straży pożarnej. Wniosek został załatwiony pozytywnie i zbiornik jest już w budowie. Inny radny, Józef Laguna, spowodował pomyślnie załatwienie prośby mieszkańców Bzur. Chcieli oni przystąpić do budowy drogi na odcinku do Szczuczyna, ale potrzebna była pomoc Wydziału Komunikacji Prezydium PRN.

Podobnych przykładów jest bardzo dużo. Dzięki aktywności radnych, usprawniono m. in. pracę handlu wiejskiego, poprawiono sie zaopatrzenie sklepów, lepiej pracują punkty skupu. W zasadzie nie ma dziedziny gospodarczej, gdzie nie ujawniłby się owe tak bardzo potrzebne wzajemne kontakty wyborcy - radni. (es)



Fabryka miast

Państwowy Instytut Projektowania Miast w Moskwie zmagał się z nazwą fabryki miast. W ciągu 30 lat pracy, Instytut zaprojektował 600 generalnych planów miast oraz wykonał 500 projektów szczegółowych.

„Dziś miast, zrujnowanych podczas ostatniej wojny, otrzymało w tym Instytucie swój ponowny „chrzest”. Obecnie urbaniści Instytutu pracują nad projektami 120 miast.

(APN-AR)

Sojusz zawarty

Przed warsztatem pracuje elektryczny silnik. Jego monotonny szum towarzyszy nam nieustannie, w ciągu całego pobytu w POM Białki Średnie (pow. siemiatycki). „Żyje”... - żartuje przechodzący obok mechanik. Potem wyjaśnia: - Prowadzimy próby po remoncie. Już wkrótce zabiorą go właściciele, członkowie kółka rolniczego z Rybalt. Chyba będą zadowoleni...

NA DZIEDZINIE POM wjeżdża z terkotem ciągnik. Skierowuje się wprost pod ogrodzenie, za którym stoją inne trak-tory. Obserwujemy tę scenę. Widać, że spodziewano się tu nowego przybycia, gdyż bez dłuższych dyskusji otwarto najpierw kłódkę, potem szeroka bramę solidnego ogrodzenia z metalowej siatki.

- Zrobiliśmy je specjalnie dla ciągników kółek rolniczych. - Wyjaśnia kierownik warsztatów, Bazyl Jaszczuk. To coś w rodzaju przechowalni. A jednocześnie, pewnego rodzaju zabezpieczenie traktorów i maszyn, które czekają u nas na re-

brak. Nie sztuka kupić maszyn...

STANISŁAW Niemyski poruszył ważny problem, o którym później z wielką troską mówili nam: dyrektor POM w Białkach, Aleksander Zembrowski i mechanizator PZKR w Siemiatyczach, Eugeniusz Zaremba.

- Na początku naszej współpracy, niektórzy kółka tak stawiali sprawę: „traktorysty - to nasz kłopot, niech się POM nie wtrąca! Może to wynikało ze złej marki, jaką POM-y wyrobili sobie kiedyś wśród rolników. - W każdym razie, dziś już dogadaliśmy się z zarządami naszych kółek - klientów, że również w naszym interesie leży sprawa odpowiedniego doboru i szkolenia traktorzystów. Bo jeśli chodzi o wszelkie techniczne problemy, to POM współpracuje głównie z traktorystami. Nie jest nam obojętne, jaki to będzie fachowiec. Chcemy wiedzieć, czego od niego wymagać, dając mu maszynę nową, czy też po remoncie. Przecież to od niego właśnie zależy, w jaki sposób traktor będzie eksploatowany i jak często będzie trafiał do naszych warsztatów...

Dyrektor Zembrowski mówi o tym, reprezentując nie tylko kierownictwo POM, ale też - zupełnie wyraźnie - interesy siemiatyckich kółek...

- Jestem członkiem zarządu PZKR - wyjaśnia. - Poza tym, sprawa dogadania się z rolnikami na wszelkie tematy związane z mechanizacją, leży mi obojętnie na sercu. Chciałbym, żeby między nami było jak najmniej nieporozumień w tych sprawach. Mówi się u nas o tym prawie przy każdej okazji.

To prawda, że zmierzaniowane kółka w Siemiatyczce mają do swojego POM coraz mniej pretensji. A jeżeli nawet takie się znajdują, to rozstrzygane i załatwiane są natychmiast. Nie może być przy tym żadnej wątpliwości, z czyjej winy powstały jakiegokolwiek nieporozumienia.

Ostatnio, na przykład, zarząd kółka w Małcu przysłał do dyrekcji POM reklamację w sprawie zauważonych usterek w ciągniku, który wrócił po remoncie z POM. Dyrekcja zareagowała natychmiast. Pojechał do Małca mechanik gwarancyjny. Braki zostały stwierdzone. Wysłano z POM ludzi do ich usunięcia na miejscu. Dyrektor sam zainteresował się tą

sprawą. Kółko przysłało po-dziękowanie za szybkie i właściwe załatwienie reklamacji. Obie strony są zadowolone. Każda z nich - oczywiście z tego wypadku odpowiedzialny wniosek. Wzajemne porozumienie - zostało zawarte.

DUŻYM ułatwieniem w nawiązaniu właściwej współpracy między kółkami a POM-em, jest powołanie komisji weryfikacyjnej, czuwającej nad jakością i ilością przeprowadzanych w POM-ie napraw. Kiedyś kółko mogło mieć pretensje: „po co wymienić tę część, tego w zleceniu nie było, nie będziemy płacić...” Dziś o tym co trzeba wymienić, czy wyremontować, decyduje nie komisja, z myślą o interesie kółka. Ich sprawę reprezentuje w komisji mechanizator PZKR.

POM w Białkach boryka się z wieloma własnymi kłopotami - brak pomieszczeń, fachowców, niezbyt szerokiego usytuowanie ośrodka w powiecie. Wszystko to stopniowo jest i będzie nadal załatwiane.

- W przyszłym roku chcemy wprowadzić remonty planowe wszystkich traktorów znajdujących się w podopiecznych kółkach. Mówi dyrektor Zembrowski. - Ciągłymi przestankami by eksploatowane do „ostatniego tchu”, kiedy to prawie połowę części trzeba wymieniać już przy pierwszej wycieczy maszyn w POM.

RAZEM z nami wyjeżdża z POM młody traktorzysta, Tadeusz Zalewski, z Ostrożan. Odebrał właśnie wyremontowany ciągnik swojego kółka. Zanim wsiadł na ciągnik, spytaliśmy go o swoją współpracę z POM-em? Powtorzył niemal dosłownie to, co nam już wcześniej mówił kierownik warsztatów Jaszczuk: dobrze byłoby, aby traktorysta uczestniczył czasami przy remoncie swojego ciągnika...

Jeszcze jeden projekt, zmierzający do lepszej współpracy. Podobnych projektów jest więcej. Nie odkryliśmy wszystkiego ani w POM-ie, ani w rozmowach z rolnikami, czy traktorystami. Momentów świadczących o znalezieniu „wspólnego języka” między zalogą POM-a, a kółkami w Siemiatyczce - jest znacznie więcej. Ważnym jest fakt zasadniczy: - że dogadali się! Sojusz został zawarty.

M. ŚWIDZIŃSKA

NA ZDJĘCIU: kontroler techniczny POM, Jan Rysko (z lewej) przyjmuje ciągnik do remontu od traktorzysty Stanisława Niemyskiego z kółka w Twarogach Ruskich. Fot. Tacz.

„Głupi” Jasio

Ciąg dalszy ze str. 3

kiem daje mi znać, że to właśnie on.

- Jak się panu żyje? - Pytam stereotypowo, aby tylko zacząć.

- Co to za życie - wybuch i łyzy napływają mi do oczu. Po chwili uspokaja się i pokrywa zdenerwowanie łagodnym uśmiechem.

- Myśli pani, że nie wiem jak mnie nazywają? Mówią, że jestem głupi. Dlaczego? Bo jestem niezadowolony, nieśmiały, nie potrafię dochodzić swego. Nie umiem rozprzeć się łokciami. Cóż ja, przez długie lata parobek, niepiśmienny. Takiego to w burze wymięsja i nawet rodzona siostra nie zrozumie. Ona ma uczone córki, nie może się do mnie przynajmniej. Kazała iść z domu, poszedłem, ot i wszystko.

Narutowiczowa fartuchem otarła łze. Jasio uśmiechnął się. Gotujące się kartofle bulgotały w garnkach. Zapadła cisza. Myślę nasze rozbiegły się:

- Może mi pomogą otrzymać wreszcie ludzkie mieszkanie - zastanawiał się Jasio. - Byłoby jakieś miejsce, gdzie można przyspać się w cieple, uprać sobie coś i ugotować.

- Są jeszcze dobrej ludzkie na świecie - medytowała Narutowiczowa, - że aż do redakcji napisali o naszym Jasio.

- Jak to jest - myślałem

sobie - że oto niemalże w centrum Elku, wśród tylu tysięcy ludzi, wśród tylu reprezentantów prawa, nie znalazł się nikt, kto by zainteresował się losem tego człowieka, kto by podał mu rękę. Ani dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, któremu jako sprzątacze ulic podlega, ani rada zakładowa, podstawowa organizacja partyjna, rada narodowa, milicja, sąd, prokuratura i tyle innych organów państwowych i społecznych, powołanych do opieki nad człowiekiem, do przychodzenia mu z pomocą. Prawie przez 10 miesięcy meczył się człowiek, bezprawnie wyrzucony z mieszkania, bez dachu nad głową, nie mający gdzie mieszkać, co jeść, w co się ubrać, człowiek żyjący niemal jak zwierzę. Nazwano go głupim, bo nie umiał biegać po urzędach, uderzać pięścią w stół, powoływać się na paragrafy, walczyć o swoje prawa. Inni przechodzili obok niego obojętnie. Czyżby aż do tego stopnia znieczulica opanowała niektórych mieszkańców Elku.

Milczenie przedłuża się, męczy.

- Czy ja dostanę mieszkanie? - Pyta Jasio. - Czy ja mam do niego prawo?

- Głupi, „głupi” Jasio...

KRYSTYNA MARSALEK P. S. Wyzia przedstawi-

ciela redakcji w Elku przy-czylnia się do tego, że dy-rekcja MPGK zainteresowała się losem swego pracownika. Dyrektor odnalazł go, zapisał o warunkach jego życia, o sytuacji mieszkaniowej, o przy-dziale na mieszkanie. Prezy-dium MRN obiecuje przy-dzielić mieszkanie. Na razie są to tylko obietnice. Posia-da tego Prezydium jest zresztą bardzo dziwna. Po-czątkowo nie chciało miesz-kania przydzielić, tłumacząc się brakiem odpowiednich druków. Obecnie mówi się o braku lokali. Na każdym kroku formalizm, ścisłe trzyma-nie się przepisów prawa, brak zrozumienia i współczucia dla człowieka. A gdzie były władze miejskie, jak Kall-nowskiego wyrzucono bez-prawnie z mieszkania? Dla-czego wówczas nie postępo-wano zgodnie z literą pra-wa? Gdzie byli sąsiedzi, znajomi, komitet blokowy, organizacje społeczne? Dla-czego nie zareagowano na ludzką krzywdę? Dlaczego nie wywarło presji na rodzinę postępującą w sposób okrutny, niehumanitarny, nie il-cujący z godnością czło-wieka? Tak długo być nie mo-że. Rodzina, władze terenowe i same społeczeństwo musi zrobić wszystko, aby „głupi Jasio” stał się znowu Janem Kallnowskim. (K.M.)

mont, albo na odbiór, już po naprawie. Przynajmniej nie ma okazji do „pożyczania” śrubki, czy innego pilnie poszukiwanego detalu... Zdarzało się i u nas, ale teraz już nie słyszaliśmy pretensji. Siatka pomaga...

Tymczasem traktorysta, Stanisław Niemyski, z kółka rolniczego w Twarogach Ruskich, ustawił swoje „rumak” w odpowiednim miejscu, za ogrodzeniem. Kontroler techniczny POM, Jan Rysko, dokonuje tzw. przyjęcie ciągnika. Spisuje dane, które podaje trakto-rzysta.

- Proszę spuścić wodę. Numer... Akumulator, co jeszcze? Chłodnica - lutowanie...

Podnoszą maskę ciągnika, oglądają części, o których mówi traktorzysta Niemyski. Już po raz trzeci oddaje tutaj swój ciągnik.

- Czy dobrze remontują? - Co mogą, to robią. Rzeczami terminu nie dotrzymują, ale sam wiem, że z częściami zamiennymi nieraz jest dużo kłopotów - odpowiada trochę wymijająco.

Rozmawiam z traktorystą „w cztery oczy”, na więc okazję ponarzekać na POM. Twierdzi jednak, że specjalnie nie ma powodu do skarg. Mówi raczej o kłopotach swego kółka, że więcej ciągników wdało się w Twarogach. Można by więcej zarobić do kółkowej kasy. W zeszłym roku najwięcej dochodu mieli z mleczarni, a teraz prawie w każdej wsi jest własny agregat. No i traktorystów trzeba szkolić. - Ja sam bez prawa jazdy prawie cały rok pracowałem w kółku jako traktorzysta. W sąsiedniej wsi mają dwa ciągniki, a traktorzysta



Nowe domy na osiedlu Gajowice we Wrocławiu. CAF - fot. Wołoszczuk

Nowy przewodnik po Ziemi Augustowskiej

Staraniem Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Augustowie na wiosnę 1963 r. ukazał się Informator turystyczny pt. „Augustów i okolice”. Autorami pracy są działacze miejscowego PTT-K: inż. A. WYSZKOWSKI, mgr W. BOHDAN i mgr R. JĘDRZEJEWSKI, a wydawcą Stowarzyszenie „Pojezierze” w Olsztynie.

Informator składać się będzie z trzech części: ogólnej, szczegółowej (wycieczki pieszej, kolarskiej i motorowej w okolicy Augustowa) oraz informacyjnej (adresy placówek usługowych itp.). Zawiera on będzie również kolorowe mapki szlaków turystycznych i szereg ciekawych zdjęć. (Wysz)

ogłoszenia drobne

PODZIĘKOWANIE

Dr Jerzy, dr Zająkowskiej oraz siostrzyce szpitala Zakaznego — Anieli Awier, Helenie Kulakowskiej, Lucynie Girejko, Helenie Zielińskiej, Felicji Chrzanowskiej, za leczenie i serdeczną, troskliwą opiekę — składa gorące podziękowanie Danuta Oszar. K 5105-1

PRACA

Pomoc do dziecka przyjmie od zaraz. Białystok, Skłodowska 4 m. 4. K 5107-1

SPRZEDAŻ

Dwa domy z placami — sprzedam tanio. Władimir: Hajnowka, Dział. Żyńskiego 28 — Cwirko. K 5103-1

Gospodarstwo 19 ha ziemi wraz z budynkami w tym 2 ha sadu, 1 ha łąki, 1 ha lasu, koło Zambrowa — sprzedam w całości lub części. Klimaszewski Czesław, wieś Gordlin, poczta Zambrow. P 1604-1

ZGUBY

Bazarewski Kazimierz zgubił legitymację koleją nr 162324. K 5097-1

Bednarski Feliks zgubił wódek nr 082/62 kategorii motocyklowej, wydaną przez Prezydium PRN w Sejnach. P 1603-1

Bielecka Zofia zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Inspektorat Oświaty w Hajnowce. P 1597-1

Inspektorat Powiatowy PZU w Hajnowce. Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne T-38/59 oraz zezwolenie stałe T-33/56 z dnia 4.V.1959 r. na zakup kalki hektograficznej. Wydać przez Powiatowego Pełnomocnika Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Hajnowce. P 1639-1

Krajewska Cecylia zgubiła przepustkę wydaną przez ZZPB. P 1605-1

Kuderski Cyryl zgubił legitymację ubezpieczeniową seria F nr 19377 wydaną przez OUP Hajnowka 17.V.1959 r. P 1606-1

Leszczyński Tadeusz zgubił legitymację szkolną nr 121 wydaną przez ZSZ w Hajnowce. P 1610-1

Leszczyński Afanazy zgubił numer rejestracyjny AB-2900 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Białym Podlaskim. P 1599-1

Liszkiewicz Antoni zgubił 10 grudnia 1962 r. tabliczkę motorową nr AK-3 029. P 1607-1

Mucyński Stanisław zgubił dowód rejestracyjny motocykla nr 3690 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Grajewie. P 1611-1

Państwowe Gospodarstwo Rolne Międzyrzecze Dule. Zgubiono numery rejestracyjne na przyczepy nr AO 83-35, AO 83-36, oraz numer rejestracyjny ciągnika Ursus C-45 AP 40-31. P 1598-1

BZG F 3

Wszystkim Przyjaciółom, Kolegom, Znajomym, których serdeczna pomoc i opieka pomogła nam znieść najcięższe chwile po śmierci Męża i Ojca, Niedziałownej Pamięci.

WACŁAWA RULESZY

składamy gorące podziękowanie

ŻONA, CÓRKA I ZIĘĆ

g 5110-1

Piekut Barbara zgubiła świadectwo ukończenia w roku 1951 Trajektnej Średniej Szkoły Zawodowej — Dział Handlowy, w Białymstoku. K 5091-1

Sarajew Komantny zgubił legitymację związków zawodowych i prawo jazdy kat. I wydane przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Białymstoku. K 5104-1

Sawonuk Jan zgubił przepustkę wydaną przez BZPB „Fasty”. K 5106-1

GLOBULKI „Let”

działa silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe dla zwierząt w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży. 1 pud. 10 szt. 7 zł. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Argus”. K 2236-00

Szarkowski Tadeusz zgubił przepustkę stałą wydaną przez Fabrykę Przędzarni i Uchwyty. K 5096-1

Unieważnia się skradzioną pieczęcią o treści: Powiatowa Włoborzowa Spółdzielnia Pracy w Dąbrowie Białostockiej Zakład Metalowo-Drzewny w Janowie. P 1628-1

Wróblewski Franciszek zgubił kartę zezwolenia nr 4/38 wydaną przez Starostwo Powiatowe w Elku. P 1593-1

DOKĄD DZIŚ IDZIEMY?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr im. A. Węgliki — „Młodość” w 10.15, 19.15, 20.15. „Złoty” w 10.15, 19.15, 20.15.

KINA

„Północ” — „Klub kawalerów”, prod. polski (od lat 16), godz. 10.30, 12.15, 13.30, 17.45 i 19.15.

„Ton” — „Tomcio Pałuch”, prod. meksykańskiej (od lat 8), dodatkowe — „Klasyka”, godz. 10.30 i 13.30.

„Makbet”, prod. angielskiej (od lat 14), godz. 13.30, 17.45 i 19.15.

„Syrrena”, prod. USA (od lat 10), dodatkowe — „Mali rekruci”, godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 19.15.

„PP-R” — „Zamek z bajki”, prod. NRND, kolorowy (od lat 7), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 19.15.

„Gdzie rzeki bieżą”, prod. polskiej (od lat 13), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 19.15.

„Roma-Teatr Zw. Zaw.” — „Tajemnica dziękuję”, godz. 12 i 14.15.

„Skarb”, prod. polskiej (od lat 12), godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 19.15.

„Kino MO” — „Na trasie do Bordeaux”, prod. francuskiej (od lat 15), godz. 17 i 19.

„Roma-Teatr Zw. Zaw.” — „Wawóz grozy”, prod. rumuńskiej (od lat 12), dodatkowe — „Wyspa przyjaźni”, godz. 10.30, 13.30, 17.45 i 19.15.

DDK Nowe Miasto — „Sztan z 7 klasy”, prod. polskiej (od lat 10), godz. 17 i 19.15.

„Kolejarz” w Starosielcach — „Jazz, jazz, jazz”, prod. angielskiej (od lat 10), godz. 10.30 i 13.30.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Kina — czynny od godz. 10 do 22.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

7.25 Muzyka: 8.50 Z Cyklu: „O mądrości i zakazach religijno-moralnych” — aud. 9.20 Koncert rozrywkowy: 10.20 Rosyjska muzyka belewowa: 11.00 „Sądca” — fragm. pow. K. Brudnera: 12.45 Muzyka ludowa narodowa radzieckich: 14.00 „Tęcza w Wawrze” — fragm. książki M. Wańkowiaka: 14.30 Koncert rozrywkowy: 15.30 Utwory organowe: 16.05 „List z Polski”: 17.05 Koncert zżyczeń: 18.00 Reportaż Ulicki: 18.30 Radiowy kurs nauki języka angielskiego: 19.05 „Madonna przyszłości” — fragm. opow. R. Jankowskiego: 20.30 Melodie rozrywkowe: 21.00 Koncert wokalny: 22.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna: 8.25 To wszystko działo się naprawdę: 8.50 Polska muzyka ludowa: 9.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego: 10.40 „Mury w Paryżu” — fragm. pow. B. Dadi: 14.45 Utwory

skrzypcowe: 15.30 Dni dzieci starszych: 16.30 Dni miast i wsi województwa: 16.45 Radio-ekspres: 16.50 Rantien nie wykaże zmian — kom.: 17.00 Suchacz: 17.15 „Słownik” — program muzyczny: 18.30 „Bazały z Pisanicy” — rep. dż.: 19.30 Rozm. z mł. Kultury i Sztuki: 7. G. 19.45 „Godzina hiszpańska” — opera M. Ravela: 21.40 W rytmie niebezpiecznym: 22.00 „Niewidzialne zdarzenie” — słuchowisko: 23.30 W piątą rocznicę śmierci A. Malawskiego: 23.30 Do końca grają orkiestry.

PROGRAM TELEWIZYJNY

17.25 Program dnia: 17.30 Kronika filmowa dla dzieci i młodzieży: 17.35 „Słownik” — film (frz.): 18.45 „Na półkach księgarskich”: 19.00 „Złamała strzał”: 19.30 Dzień w telewizji: 20.00 „Dobranoc”: 20.10 „Połacie 62” — reportaż: 20.15 „Przedstawiają ludzi roku 1962”: 21.20 „Ten, który zabił” — film fab. (ang.) od lat 16.

komunikaty

AKADEMIA MEDYCZNA W BIAŁYMSTOKU

podaje do wiadomości, że dnia 22 stycznia 1963 roku w sali kolumnowej AMB przy ul. Kilińskiego 1, odbędą się PUBLICZNE DYSKUSJE nad rozprawami doktorskimi:

1. Godz. 16, lek. Zdzisława Korfla pt. „Analiza antropologiczna chorych na zapalenie pęcherzyka żółciowego”. Promotor — prof. dr med. Tadeusz Dzierżykraj — Rogalski, recenzenci: prof. dr med. Godycki, prof. dr med. T. Jankowski.

2. Godz. 17, lek. Włodzimierza Schoenelcha pt. „Badania nad wpływem jonów wapnia na czynność akurczową izolowanego rogu macicy szczura”. Promotor — prof. dr med. Stefan Soszka, Recenzenci: prof. dr med. K. Jabłoński, doc. dr med. Cz. Maślinski.

Z pracami i opiniami recenzentów można się zapoznać w Bibliotece AMB codziennie, prócz niedziel i świąt, w godz. od 9 do 14. Wstęp na rozprawy wolny.

k 2074-1

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej

ogłasza zapisy na kursy: KRESLENIE TECHNICZNE, MONTERÓW URZĄDZEN CHŁODNICZYCH, LABORANTÓW CHEMICZNYCH I KONTROLERÓW ŚRODKÓW ŻYWNOSCIOWYCH oraz wszelkie kursy kwalifikacyjne, przygotowujące do zawodu i na potrzeby własne.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat TKWP — Białystok, ul. Lipowa 29, tel. 76-98.

k 2073-1

Klub dobrej organizacji pracy

W Prezydium MRN w Białymstoku powołano zarząd klubu dobrej organizacji pracy. Zadaniem klubu będzie krzewienie wśród wszystkich pracowników prawidłowych metod organizacji pracy.

Niewątpliwie klub przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia stylu i poziomu pracy przy stosowaniu naukowych metod organizacji i ułatwi wymianę doświadczeń między poszczególnymi wydziałami.

Ponadto Prezydium postanowiło przystąpić do Białostockiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji Pracy i Kierownictwa i wyasygnowało na ten cel 2 tys. złotych.

Zimowe kłopoty

Zaledwie śnieg pokrył ulice Łomży, pojawiły się pierwsze kłopoty. Przechodnie z trudem poruszają się na oblodzonych chodnikach. Część z nich ledwie poopytao plaskiem.

Niektórzy mieszkańcy osiedla przy ul. Buczka mają kłopoty z ogrzewaniem mieszkań. Na skutek wadliwego wykonania instalacji centralnego ogrzewania w części mieszkań w tym osiedlu jest zimno. Sprawa usunięcia zaniechana poruszana jest od 1958 roku. Dotychczas bez rezultatu, a lokatorzy marzną. (śaw)

Orkiestra grała w łóżu na półpiętrze. A w tym wielkim salonie i bocznych pomieszczeniach ustawiliśmy stołki. — Widzę, poruczniku — prokurator roześmiał się jeszcze głośnie — że pan o niczym innym nie może teraz myśleć jak o dancingach! — Ale zaraz spoważniał. — Na pewno byłoby to z korzyścią i dla tego lokalu, i dla prokuratora. Odleździłbyśmy ten lokal po Sądzie Najwyższym, przeniesionym przed parę laty do Warszawy, ale w gruncie rzeczy jest tu nam bardzo niewygodnie. Nie, tylko wszyscy biegają stale po tych schodach. Wewte i wewte. Nie mówiąc już o tym, że rozkład pokoi absolutnie nie nadaje się na biura. Cała adaptacja tego palacu, jaką przeprowadziliśmy na nasze potrzeby, to nic innego, jak jego dewastacja.

Kiedy to budowano?

— W pierwszych latach naszego stulecia. Budował drugi z „dynastii” Kindermanów. Pierwszy przyszedł tu na plechotę z Niemiec. Nie miał nawet na bilet kolejowy. Jego syn mógł już na ten pałac wydać fantastyczną jak na ówczesne czasy sumę półtora miliona rubli w złocie. Jeszcze do niedawna pracował tutaj u nas, w prokuraturze, woźny, dawny kamerdyner Kindermanów. Opowiadał, jakie się tu odbywały przyjęcia, jakie bale i uczt. Różne przysmaki sprowadzano samolotami z zagranicy. I to wszystko w tych latach, gdy w Łodzi około stu tysięcy ludzi bez pracy przymierało głodem. A robotnicy, którzy nawet pracowali, z trudem zarabiali na najniższe utrzymanie. Pan tego nie pamięta, poruczniku.

— Nie pamiętam, ale wiem. Ojciec był tkażem u Schellera. Matka pracowała w takiej malej fabryczce Neumanna. Nieraz opowiadali o dawnych, „dobrych, przedwojennych czasach”.

— Było tu jeszcze wiele pięknych cennych obrazów. Przekazaliśmy je do muzeum.

— Nawet tego nie zdążyli wywieźć?

— Do ostatniej chwili siedzieli w Łodzi. To było już trzecie pokolenie Kindermanów. Uciekli dopiero, gdy Armia Radziecka zajęła Piotrków. Jakoś się jeszcze przemknęli samochodem na Kutno i Poznań.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

49 JERZY EDIGEY STRZAK na dancingu

Tylko muzycy zaprzeczali kategorycznie, że byli szantażowani przez zabitego. Owszem, znali go z widzenia, nie chcieli tego w pierwszej chwili ujawnić milicji, bo bali się, że ich zatrzymają. Przecież w momencie zabójstwa siedzieli tuż koło ofiary. Ale co do szantażu, to nie, ich nie szantażowali.

— Czym on nas mógł straszyć? — powiedział perkusista. — Że dwie kolacje jem? Albo, że za mało gramy?

Gdy już ostatni ze świadków wyszedł z pokoju, porucznik zrobił krótki rachunek:

Szantażował 400 złotych, barmanki razem 700, kierownik 1000 złotych, to w sumie 2200 złotych. Wszyscy zeznali, że Romski zwiłzał banknoty i chował je do kieszeni w spodniach. A w momencie śmierci zabity miał przecież nie 2200, ale 5200 złotych. Ktoś mu dał jeszcze 3000 i nie przyszedł się do tego.

Kto dał te 3000 złotych?

Porucznik sam sobie odpowiedział na to pytanie:

— Pieniądze dał zabójca!

Rozdział V

Znowu zadzwonił telefon. Prokurator Repczyński prosił porucznika, aby przyszedł do niego na Piotrkowską 151. Zygmunta Żytnicki rzadko bywał w lokalu prokuratora. Wchodząc wie szerokiimi schodami z białego marmuru na pierwsze piętro dawnego pałacu Kindermanów, podziwiał ogromny hall, wsparty na zielonym malachitowych

50

kolumnach, wyłożony piękną posadzką, i plafon zdobny mozaiką z cedrowego drzewa. Nie mógł się przy tym oprzeć uczuciu, że ten wspaniały lokal jest dziwnie już wykorzystany. Wielki hall z łóżą i kominkiem na półpiętrze stoi zawsze pusty.

Nie widząc gdzie urzęduje prokurator, porucznik otworzył drzwi opatrzone tabliczką „sekretariat” i wszedł do wielkiego salonu, a raczej chyba sali balowej o kilkunastu oknach wychodzących na Piotrkowską. W salonie zachowały się jeszcze ogromne lustra weneckie. W rogach stały szklone kryształowymi szymbi serwantki wsparte na konsolkach z marmurowymi blatami. Środkowa ścianę salonu zajmował ogromny kominek z marmuru i miedzi.

W tej wielkiej sali urzędowały tylko dwie panie. Maszynistka i sekretarka. Jedna siedziała przy biurku starym i zniszczonym, co za kontrast ze wspaniałą posadzką mieniącą się różnymi odcieniami szlachetnego drzewa. Druga przy małym stoliku. Reszta sali, gdzie co najmniej dwadzieścia par mogłoby tańczyć mazurą, była zupełnie pusta. Z sufitu zwisał się ogromny, ciężki kryształowy świecznik.

Sekretarka poinformowała, że gabinet prokuratora Repczyńskiego znajduje się na drugim piętrze. Prowadziły doń szerokie dębowe schody, zdobne wysokimi świecznikami w kształcie pochodni. Już bez przeszkód porucznik odnalazł drzwi z napisem „Naczelnik Wydziału” i zapukał.

— Proszę — rozległ się głos prokuratora Repczyńskiego. Tym razem oficer milicji znalazł się w pokoju lakierowanym na biało. Całą jedną ścianę zajmowała duża szafa-toaleta. Tylko lustro było wyjęte. Przeciwna ściana — to dawne łóż, obudowane również drzewem lakierowanym na biało. Oczywiście samego łóża już nie było, została po nim tylko niska, nie było również i baldachimu.

Widząc zdumienie, rysujące się na twarzy oficera milicji, prokurator roześmiał się.

— Jak wam się podoba mój gabinet? Dawna sypialnia pani Kindermanowej.

— Dziwię się — odpowiedział porucznik — że taki lokal o charakterze wybitnie pałacowym zużyto na biuro prokuratora. Przecież to się aż prosi, żeby tu otworzyć jakiś klub, albo nawet elegancką restaurację. Takiego lokalu właśnie Łódź brakuje. W tym hallu zrobilibyśmy dancing.

— Jak wam się podoba mój gabinet? Dawna sypialnia pani Kindermanowej.

— Dziwię się — odpowiedział porucznik — że taki lokal o charakterze wybitnie pałacowym zużyto na biuro prokuratora. Przecież to się aż prosi, żeby tu otworzyć jakiś klub, albo nawet elegancką restaurację. Takiego lokalu właśnie Łódź brakuje. W tym hallu zrobilibyśmy dancing.

— Jak wam się podoba mój gabinet? Dawna sypialnia pani Kindermanowej.

— Dziwię się — odpowiedział porucznik — że taki lokal o charakterze wybitnie pałacowym zużyto na biuro prokuratora. Przecież to się aż prosi, żeby tu otworzyć jakiś klub, albo nawet elegancką restaurację. Takiego lokalu właśnie Łódź brakuje. W tym hallu zrobilibyśmy dancing.

— Jak wam się podoba mój gabinet? Dawna sypialnia pani Kindermanowej.

— Dziwię się — odpowiedział porucznik — że taki lokal o charakterze wybitnie pałacowym zużyto na biuro prokuratora. Przecież to się aż prosi, żeby tu otworzyć jakiś klub, albo nawet elegancką restaurację. Takiego lokalu właśnie Łódź brakuje. W tym hallu zrobilibyśmy dancing.

— Jak wam się podoba mój gabinet? Dawna sypialnia pani Kindermanowej.

RADIO

najmilszym podarunkiem noworocznym

Pod adresem ZURT

„Klient ma rację“?

W czerwcu bieżącego roku jeden z naszych Czytelników kupił w Salonie Radio-Telewizyjnym przy ul. Wesołowskiego w Białymstoku — radiodiodbiornik. Oczywiście, kupił po to, aby z niego korzystać. Jakież było jego rozczarowanie, kiedy po kilku dniach nowe radio przestało grać.

W lipcu, Czytelnik nasz T. S., zamieszkały w Białymstoku, zwrócił aparat radiowy z prośbą o naprawę. Naprawiono. Ale... audycji na falach długich nie można było słuchać z powodu głośnych szmerów.

Poszkodowany wielokrotnie wóził aparat do Salonu Radio-Telewizyjnego i prosił o dokładne usunięcie uszkodzenia. W końcu jednak odesłał się, że nabyty przez naszego Czytelnika aparat radiowy ma jakieś ukryte wady, których, niestety, miejscowi technicy nie są w stanie wykryć. Fachowcy twierdzą, że jest on nie do naprawy i brak w nim odpowiedniego sprzężenia.

Komisja badająca tę sprawę wydała następujące orzeczenie: „Diodbiornik podlega jedynie naprawie warsztatowej. Prośba klienta o wymianę diodbiornika jest niezasadniona”.

Sprawa ta ciągnie się już 6 miesięcy. Trochę za długo jak na solidną firmę handlową. Tym bardziej że hasło „Klient ma rację” powinno i tu przyswajać.

Nabywca wprawdzie zwrócił się z interwencją do producenta — Warszawskich Zakładów Radiowych im. Kasprzaka — ale sprawą tą powinno zająć się przedsiębiorstwo handlowe, które sprzedało zepsute radio.



Recepta

Pacjent, jako jednostka pracująca, opłacając z góry za leczenie, idzie wykupić lekarstwa w Apteczce Społecznej nr 7, przy ul. Wesołowskiego 8. Ta bowiem apteka, jako jedyna w Białymstoku, wydaje leki specjalne na recepty. Ponieważ kolejką jest dość długa, pyta uprzednio, pokazując receptę, czy dany lek otrzyma.

— Tak, otrzyma pan — uzyskuje potwierdzającą odpowiedź.

Po 45 minutach doznał od okienka i zostaje poinformowany, że na receptę należy uzyskać akceptację Wydziału Zdrowia Prezydium MRN. Następnego dnia kosztem około godziny czasu, załatwia tę sprawę. Idzie do apteki i stoi w kolejce. Pół godziny jak z bata strzelił i dowiaduje się, że na receptę lekarz musi zrobić adnotację: choroba przebiegała. Lekarz wpisuje. Oczywiście pacjent idzie do kolejki. Pani magister znowu dokładnie przgląda receptę.

— A czemu lekarz wpisał innym atramentem?

— Widocznie w piórze miał już inny atrament, od poprzedniej wizyty minął tydzień czasu — odpowiada klient.

— Ale to X to wypłata jakby było przerobione z V.

— Ale przecież dlatego poprzednim razem kazano wpisać dodatkową adnotację lekarza.

— Niestety, lekarstwa nie możemy wydać.

Kierowniczka apteki wyjaśnia zdenerwowanemu już klientowi, że muszą przestrzegać przepisów, formalności. A więc apteka nie jest winna. No a lekarz, który leczy pacjenta, robi co może i też chyba nie jest winien.

Ale co winien pacjent? (sm)

Święta przebiegły na ogół spokojnie

Do godz. 13.30 dnia 26 grudnia:

● Pogotowie Ratunkowe zanotowało — 254 wezwania ● Straż Pożarna — 5 pożarów ● Pogotowie Milicyjne — 22 wezwania ● Trzy wypadki drogowe ● Trzy samochody rozbiły

Święta przeszły na ogół spokojnie — taka mniej więcej ocenę przedstawił nam nasz informatorzy: personel Pogotowia Ratunkowego, oficerowie MO i oficerowie Straży Pożarnej. Oto krótkie relacje uzyskane drogą telefoniczną.

Łączymy się z Pogotowiem Ratunkowym. Mówi dyspozytorka pogotowia:

— W dniu 24 grudnia mieliśmy 87 wezwań, 25 grudnia — 114 a 26 grudnia do godz. 13.30 — 51 wezwań. Nieprzerwanie dyżur w okresie świąt pełniło trzech internistów, pediatrię i chirurg. Dysponowaliśmy dziesięcioma karetkami. Oceniając ogólnie, święta przebiegały raczej spokojnie. Jednak stanowczo za dużo było świątecznego obciążenia, a co za tym idzie — bólów żołądka i ataków wątroby...

Komenda Miasta MO. Przy telefonie oficer dyżurny — ppor. Jan SKORUPSKI:

— Przebieg świąt znać należy również za bardzo spokojny w porównaniu z latami poprzednimi. 24 grudnia mieliśmy 7 wezwań, 25 grudnia — 15, a 26 grudnia do godz. 13.30 nie było ani jednego wezwania. Niestety, muszę stwierdzić z przykrością, że o ile starsi zachowują się bardziej spokojnie, to mieliśmy trochę kłopotów z młodzieżą i trzeba było wielokrotnie upominać zachowujących się zbyt hałaśliwie...

Łączymy się z Komendą Wojewódzka MO. Przy telefonie oficer dyżurny, por. Zdzisław JAWORSKI:

— Niedawno połączyłem się ze wszystkimi komendami powiatowymi MO w całym województwie. Wszędzie uzyskałem jednokolorową ocenę: okres świąt przechodził bardzo spokojnie. Nie ma zbyt wielu interwencji. W ciągu trzech dni świątecznych mieliśmy w naszym województwie jedynie trzy wypadki drogowe, w wyniku których trzy osoby są ranne, a rozbić uległy trzy samochody... jeden kłosek „Ruch”. Przyczyna wypadków — nieostrożna jazda przy bardzo niebezpiecznej, osłabionej nawierzchni.

Mieliśmy również jeden, niestety, tragiczny wypadek

25 grudnia o godz. 17.20 w wyniku chuligańskiej bójki przy ul. Lipowej, w Białymstoku poniósł śmierć 44-letni mieszkaniec Białegostoku — Antoni Bielawski. Natychmiastowe dochodzenie pozwoliło na ustalenie i ujęcie sprawców, którzy zostali osadzeni w areszcie...

A co w Straży Pożarnej? Informuje nas starszy ogniomistrz — Józef ANDRJCZUK:

— W dniach 24—25 grudnia mieliśmy w województwie pięć pożarów, powstałych w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W dniu 26 grudnia do godz. 13.30 nie otrzymaliśmy — w całym województwie — ani jednego wezwania do pożaru.

Spokojnie przeszły święta również w Izbie Wyrzeźwien. 24 i 25 grudnia było jedynie po dziewięciu „pacjentów”, a 26 grudnia do godz. 13 — wszystkie łóżka pozostały wolne. A więc lepiej niż w latach poprzednich. (h)



BIAŁYSTOK. Ratusz w śnieżnej szacie.

Fot. W. Awiżeń

Nie tylko kielbasa ale i jarzyny

Jesteśmy krajem biednym czy bogatym? Okres świąteczny potwierdza bez wątpliwości to drugie. Lubimy dużo zjeść, nie gardząc przy tym trunkami. A co Polacy najbardziej lubią, wie dobrze nasz handel. Można stwierdzić, że dość było wódki i wędlin. Wprawdzie w poniedziałek brakowało w Białymstoku szynki, ale można ją było kupić w sklepach hali targowej. Zresztą „od biedy” można jeść kielbasę, baleron i roladę.

W wielu sklepach natomiast brakowało ziemniaków, kapusty, marchwi i owoców. Szkoda, bo przecież tych produktów ludzie nie jedzą więcej w okresie świąt, niż w pozostałe dni roku. Handel powinien więc nadążyć za zapotrzebowaniem.

A chodził przecież o to (często się o tym mówi i pisze), by ludzie odżywiali się racjonalnie, więcej spożywali jarzyny, owoców, i warzyw, a mniej mięsa i tłuszczu. Mniej wędlin, a więcej produktów mącznych. No, ale ciast, jak zwykle na każde święta, nie wykupiliśmy w dostatecznej ilości.

Ogólnie rzecz biorąc, należą się pracownikom handlu słowa uznania za wysiłek w okresie świątecznym. Zaopatrzenie nie było do chrzanu, pomimo że chrzanu też brakowało... (sm)

S P O R T

Minęły dwa lata „Tura“

Zakończyła się dwuletnia kadencja kolejnego zarządu Klubu Sportowego Tur w Białymstoku.

Co te dwa lata przyniosły? Z trzech istniejących poprzednio sekcji, pozostała tylko jedna — piłki nożnej. Sekcja (bez trenera), reprezentująca mierny poziom i tak słabej III ligi białostockiej.

W sprawozdaniu ustępującego zarządu stwierdza, że praca w lonie jego samego przebiegała bardzo chaotycznie. Tragizm przedstawia się sprawa finansów. Okres sprawozdawczy zakończył Tur deficytem w wysokości 17 tys. zł. W porównaniu z rokiem 1961 wydatki zmniejszono o około 30 proc. Dotacje z federacji ZS „Budowlani” były mniejsze o połowę instytucji, patronujące klubowi nie kwapiły się z okazywaniem mu pomocy finansowej. Niedobór na koncie klubu byłby niewątpliwie jeszcze większy, gdyby nie to, że zarząd, przy pomocy KP PZPR, otrzymał w 18 wypadkach bezpłatnie środki transportu na przewiezienie piłkarzy (oszczędność ponad 10 tys. zł). Na domiar złego wszystkie rachunki były akceptowane jednoosobowo.

„Jesteśmy sekcjami w sporcie” — powiedział w dyskusji St. Jeremko. — Nie dziwnego, że rozpadły się dwie dobre sekcje, ponieważ zbyt mocno faworyzowano piłkarzy. Byli faworyzowani reprezentacja barwy II-ligowego AZS w Białymstoku, a także siatkarze PSS zdobywający ogólnopolskie puchary, a Tur wegetuje...”

Dyskusja była bardzo rzeczowa. Całość dobrze przeprowadzonego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Tur trwała zaledwie 4 godziny.

Wybrany został nowy, 13-osobowy zarząd, w którym aż 8 osób — to nowe twarze. Prezesem klubu został wybrany mjr Cz. Tabor, a wiceprezami klubu — K. Dziermański, mgr Wł. Fiedoruk i J. Nowicki.

Zaznaczyć należy, że wszystkie uchwały były przyjęte przez liczne forum zebranych w jawnym głosowaniu jednomyślnie. Pierwszy raz w historii Tura na wszystkie listy kandydatur nie wniesiono żadnych poprawek.

Nowy zarząd przyjął kilkunastopunktowy plan działania. Zawieszono na następujące postanowienia:

— należy odbywać przynajmniej raz w miesiącu zebrania, trzeba dopilnować realizacji uchwał, opracowania budżetu i przeprowadzenia weryfikacji członków klubu;

— należy utworzyć radę seniorów klubu i klub młodości sportu;

— trzeba pozyskać zbiorowych członków klubu (zakłady pracy, instytucje) i w dalszym ciągu korzystać z bezpłatnego trans-

portu) wnioski te musi zatwierdzić sesja PRN);

— należy stworzyć odpowiednie warunki szkoleniowe i wychowawcze i zwiększyć opiekę nad zawodnikami w zakładach pracy;

— trzeba powiększyć ilość sekcji o siatkówkę i tenis stołowy, a w roku 1963 stworzyć warunki do powstania sekcji lekkoatletycznej.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag.

Z ubolewaniem należy stwierdzić, że mimo zaproszenia, WKFFIT nie przysłał na walne zgromadzenie swego przedstawiciela. Zbyt mało przybyło też zaproszonych dyrektorów i kierowników zakładów pracy, choć najważniejsze osoby, na które bardzo liczone — nie zawiodły. Spośród przedstawicieli władz obecni byli m. in. sekretarz KP PZPR — J. Plechowski, I sekretarz KM PZPR — B. Grygoruk, przewodniczący Prezydium MRN — J. Rezier i przedstawiciel federacji „Budowlani” — E. Popko.

Nowy zarząd rozpoczął pracę w trudnej sytuacji. Ale przy pomocy miejscowych władz, zakładów i społeczeństwa, może spowodować wyjście klubu z impasu. Zyczmy należałoby sobie, aby zapał z jakim przestąpił do pracy, nie okazał się tylko słomianym.

Na najbliższym posiedzeniu zarząd rozpatrzy sprawę przejścia Tura z federacji „Budowlanych” do „Włókniarzy”. (szasre)

Ze świata

■ W rewanżowym meczu hokejowym, rozegranym w Pradze, Czechosłowacja zremisowała z ZSRR 3:3. Przypominamy, że pierwszy mecz w Pradze wygrali hokeiści Czechosłowacji 4:3.

■ Piłkarze NRF pokonali w Karlsruhe Związkiarce zdecydowanie 5:1 (2:1), natomiast w Casablance piłkarska reprezentacja Maroka zwyciężyła niespodziewanie Rumunię 3:1 (3:1).

Łokowicz najlepszy wśród „asów“

Tradycyjnym zwycięzcą odbył się w Białymstoku doroczny „turniej asów” w tenisie stołowym. Udział wzięło osiem najlepszych seniorów i dwóch juniorów. Po raz pierwszy w historii turnieju wywalczył się tytuł zwycięzcy, że do końca nie można było wytypować zwycięzcę. Nie było bowiem zawodnika bez porażki. Zwycięzcą, Łokowicz (Jagiellonia), w decydującym dołatkowym spotkaniu wygrał z Sienkiewiczem (AZS).

Dalsze miejsca zajęli Cywik (Włókniarz), Mordasiewicz (Jagiellonia), i Kramarczewski (Cresovia).

Turniej stał na dość dobrym poziomie, a wszystkie prawie partie były zacięte. (Let)

Tabele ping-ponga

W zaległym meczu ligi okręgowej tenisa stołowego Jagiellonia pokonała Cresovię 5:1. W meczu juniorów wygrała Cresovia 3:1. Oto aktualne tabele ligi okręgowej seniorów i juniorów po rundzie.

LIGA SENIORÓW

1. Gwardia Białystok	7:1 36:16
2. AZS Białystok	6:2 35:18
3. Włókniarz Białystok	6:2 35:18
4. Jagiellonia B-Bok	6:2 35:21
5. LZS TWM B-Bok	4:4 29:29
6. LZS TWM Białystok	3:5 26:29
7. ŁKS Łomża	2:6 18:32
8. Czarni Olecko	1:7 15:37
9. Puszcza Hajnówka	1:7 15:39

LIGA JUNIORÓW

1. LZS TWM Białystok	7:1 21: 3
2. ŁKS Łomża	6:1 18: 7
3. Cresovia B-Bok	5:2 17:11
4. Puszcza Hajnówka	4:4 14:13
5. Włókniarz B-Bok	3:4 11:13
6. Jagiellonia B-Bok	3:3 10:16
7. Czarni Olecko	2:5 10:16
8. AZS Białystok	3:6 10:20
9. Gwardia Białystok	0:3 1: 9

• Drużyny klasy A grają w pięciu grupach terytorialnych. W ostatnich meczach prowadzą w grupie I — LZS Netta, w grupie II — Włókniarz, w grupie III — Sokół Sokółka, w grupie IV — LZS Tykocin i w grupie V — LZS Białystok. (pa)

Ja, panie prezesie...

obowiązków malowało się na twarzach zebranych.

— Zaraz, chwileczkę — odezwał się jeszcze Szafezka. — Niestety, u nas w piwnicy leży trzydzieści par dobrych jeszcze butów piłkarskich, dwa matrace kilkanaście pilek i trochę kostiumów sportowych. A że jest ciśnie i mokro, więc wszystko to guje. Może by tak to doprowadzić do porządku i przekazać LZS-owi?

— Ale kto oczyści i skąd na to wziąć pieniądze? — odezwał się skarbnik klubu, mgr Sakiewka. Na ten cel nie przewidzieliśmy w budżecie pieniędzy.

— Panowie, aby nie przedłużać zebrania, czeka nas bowiem

jeszcze druga, bardzo ważna sprawa — zabrał głos ponownie prezes — proponuję zostawić to w spokoju. Ołóż — walcę pięścią w stół, ciagnął dalej — my walczymy o oszczędność, o prawidłową gospodarkę, a pan Szafezka chce wydawać z budżetu pieniądze na czyszczenie i konserwację sprzętu. Nie, tak być nie może, w ogóle nie dopuszczam do dyskusji na ten temat. Niech leży w spokoju dalej. Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego. Głos ma kierownik sekcji piłkarskiej, ob. Boc.

— Moje wystąpienie będzie krótkie. Zajęliśmy w B-klasie po pierwszej rundzie dobrą lokatę. Musimy więc jeszcze bardziej wzmocnić więc piłkarzy z barwami klubu. Nasi wspaniali chłopcy dziekują za dotychczasową ojcowską opiekę.

Rozległ się szmer aprobaty i zadowolenia.

— Przysięgam więc od razu do rzeczy. Stawiam wniosek, przynajmniej, im z okazji świąt, drobniutkie upominki w wysokości 3000 złotych dla każdego. Rozmawiałem z nimi na ten temat, już nawet uzgodniłem, co

każdemu za tę sumę kupię. Muszę też panom zakomunikować radośną nowinę. Nasz doskonały sekretarz otrzymał w nowym bloku mieszkanie. Trzeba mu więc pomóc w przeprowadzce i w wpłaceniu knucji. Siłownia suma 10 tys. złotych. Ponadto u trzech naszych piłkarzy doprowadzono już gaz. Panowie rozumieją — higiena potrzebna rzecz. Musza się często kąpać. A więc trzeba im kupić do łazienek piękne łazienki. Niewielkie wydatki — około 5 tys. zł.

To wszystko.

Aprobowujemy, rozległo się chórem.

Zagłoszono to jeden słabutki głosik. A będzie z innymi sekcjami, które walczą nawet w lidze?

— Proszę zebranych — odezwał się uroczysto znowu prezes. Aby upamiętnić ten miły dzień i aby jednocześnie tradycję uczynić zadość, zapraszam wszystkich na rybnik. Stawiam wniosek o uchwaleń na ten cel dodatkową sumę 2000 złotych. Trzeba tylko zadzwonić do wernego nam kierownika restauracji, aby zarezerwował stół i... coś wstał do lodu.

— Ja zadzwonię — zerwał się z miejsca skarbnik mgr Sakiewka.

— Na tym kończymy i zmieniamy lokal.

L. TARASIEWICZ